Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 69 | Toruń - Poznań, sobota 12 czerwca 1926 r. | Rok 4

Hartu, woli i wytrwałości.

Krwawy przewrót, jaki został w tych dniach u nas dokonany, nie tylko był straszny w swych przejawach, ale przedewszystkiem zachwiał naszą, podstawą gospodarczą a niemniej naszą wiarą w lepszą przyszłość.

Prysły odrazu wszelkie nadzieje, jakie przywiązywaliśmy do uzdrowienia stosunków gospodarczych, opartych na planie bardzo realnym i bardzo dobrze przemyślanym przez b. ministra skarbu Zdziechowskiego i teraz wszyscy byliby nawet bardzo szczęśliwi, gdyby się przynajmniej położenie bardzo znacznie nie pogorszyło.

Co będzie, tego przewidzieć nie można, bo stosunki bardzo często się zmieniają a zresztą nad tem się swobodnie dziś na Pomorzu rozpisywać nie wolno.

Chcielibyśmy się natomiast zastanowić nad pewnym rodzajem naszych wad, nad współwiną społeczeństwa w krwawym ohydnym przewrocie, który się odegrał u nas tak niedawno, czyniąc z Polski śmieszne widowisko dla świata.

Kto dokonał tego zamachu, kto za niego ponosi odpowiedzialność, o tem wiemy wszyscy i o tem pisać nie potrzeba.

Ale zarazem trzeba zwrócić uwagę na gorączkowe zachowanie się społeczeństwa naszego w ostatnim okresie przed przewrotem, które niezawodnie wpłynęło niemało na taki właśnie smutny wynik przewrotu.

Wiadomo, że od chwili ustąpienia rządu Władysława Grabskiego ogarnęła społeczeństwo nasze dążność do naprawienia stosunków gospodarczych i skarbowych a także administracyjnych.

Do tych rzeczy zabrałsię rząd i zabrał się do nich Sejm. Ale wiadomo też, że **takiej sprawy odrazu załatwić nie można.** O naprawę tę najbardziej krzyczą stronnictwa lewicowe, ale **właśnie one największe jej czynią przeszkody.** A właśnie one decydują, **bo są w większości.** Okazało się to doskonale przy ostatnich wyborach na prezydenta Rzplitej. Stronnictwa lewicowe więc mogłyby w sejmie i w gospodarce państwowej wszystko — a więc i wszelkie naprawy przeprowadzić, **gdyby chciały.**

Ale one właśnie nie chcą naprawy, bo to przecie gospodarka przez nie zaprowadzona. A zresztą są one niezdolne do pracy twórczej — gdyż **potrafią jedynie przeszkadzać, psuć i rozbijać.**

Nie przeszkadza to im atoli, by krzyczeć i domagać się naprawy. Krzyczały więc o nią i teraz, kiedy **zabrała się do naprawy stosunków prawica.**

Wyławiały nawet najdrobniejsze, zapomniane, za czasów rządów lewicowych popełniane nadużycia, powtarzały je codziennie, zsumowywały je i stwarzały obraz, jakoby Polska była jedną bandą złodziei i jakoby już w niej nie było ani jednego uczciwego człowieka.

Złodziejstwa zachodziły istotnie (bo zresztą żaden kraj od nich nie jest wolny), **ale nie w tej mierze, jak to lewica twierdziła, ani też w takich rozmiarach, jak dawniej, gdy lewica rządziła całkiem samodzielnie.**

Jesteśmy państwem młodem, które jeszcze niema wyrobionego stanu urzędniczego, a w innych krajach zachodziły i zachodzą złodziejstwa nawet daleko większe.

Mimo to dążenie do umoralnienia stanu urzędnicz. niezawodnie było słusznie i słuszne też było domaganie się kary za nadużycia.

Ale błędna była ta **natarczywa, ta gorączkowa forma tych żądań,** gdyż człowieka, który zachorował z powodu jakiegoś nałogu, nie można uleczyć odrazu.. Alkoholika nie można odrazu odzwyczaić od picia, palacza od palenia tytuniu — gdyż w tych wypadkach grozi mu śmierć.

Ale stronnictwom i pismom lewicowym (i brukowym — Dz. B.) nie o naprawę stosunków chodziło, lecz częściowo o interes, a częściowo o to, aby domaganie się **umoralnienia, to uzdrowienie stosunków gospodarczych się nie udało.**

Odegrały one tę samę rolę, co złodzieje prowokatorzy, którzy wśród spokojnie się zachowujące zbiorowisko ludzkie rzucają hasło: baczność złodzieje! **aby w ten sposób wywołać zamieszenie i w tem zamieszaniu się obłowić.**

I nasze społeczeństwo dało się wywieść w pole przez tego rodzaju spryciarzy. Uległo sugiestji. Usiłowania naprawy trwały mu zbyt długo, zaczęło się niecierpliwic, nerwy jego były zbyt naprężone. Naprężenie tego wytrzymać nie mogło i zaczęło się oglądać za ladą zbawcą — zarówno powołanym czy niepowołanym, istotnym moralizatorem czy też tylko pozornym — **aby odnieść ulgę w napięciu, w naprężeniu nerwów.**

I tem się tłumaczy, dlaczego to wielu ludzi małodusznych i krótkowidzów ostatni przewrót powitało sympatycznie a przynajmniej bez oporu, apatycznie i dlaczego **przewrót ten się udał.**

Skutki widzimy po części, a zobaczymy je później jeszcze dobitniej.

Czy jednak po tej nauczce społeczeństwo nasze się naprawi — trudno przewidzieć. — Wszakże mamy conajmniej już trzecią taką nauczkę.

Pierwsza była wówczas gdy minister Michalski zastosował daninę. Zastosował ją bez pewności, że zostanie ona we właściwej formie użyta. Danina ta poczynała już wydawać błogie owoce, ale wtedy niezawodnie również pod presją tych samych czynników, co teraz wywołały krwawy przewrót, p. Piłsudski rozpędził rząd i cała danina poszła na marne.

Drugą próbą uzdrowienia stosunków przeprowadził rząd narodowy. Ale i wtedy społeczeństwo się doczekać nie mogło rychłej naprawy i doprowadziło do tego, że rząd narodowy ustąpił w chwili, gdy przygotował **prawie wszystko do naprawy skarbu.**

Jako zbawcę powitano wówczas Władysława Grabskiego, który ograniczył się do spożycia tego, co rząd narodowy nagromadził i wtedy społeczeństwo ujrzało, jakich to zbawców nieraz wita i powołuje i jakim wierzy, jeżeli się nad ich wartością i zdolnością głębiej nie zastanowi.

I oto znowu widoki naprawy skarbu, które się **zapowiadały tak dobrze zostały zmarnowene — nie bez winy społeczeństwa** (przynajmniej wielkiej jego części), **brak nam bowiem hartu, woli i wytrwałści.** Dajemy się zasugiestjonować byle komu, wmówić w siebie rzeczy bzdurne i głupie — nie chcąc **trudzić swego umysłu, aby sobie własny i zdrowy wytworzyć sąd.** Ale czas, aby pod tym względem nastąpiła naprawa.

Ale o tej sprawie trzeba jednak pomówić jeszcze osobno.

Po „moralnym" przewrocie.

Obrady senatu i rządu.

Ponieważ szereg ustaw, uchwalonych przez Sejm, nie został przez Senat załatwiony, przeto p. marszałek Trąmpczyński zwołał na wczoraj plenarne posiedzenie. Lewica, która zwalcza zasadniczo Senat, podjęła przeciwko tej inicjatywie kampanję, nie chcąc dopuścić do podniesienia tej instytucji, a także obawiając się, by na posiedzeniu nie wystąpiły przypadkowo reminiscencje wydarzeń majowych.

Wskutek jej stanowiska zostały odwołane komisje senackie, zwołane na rano, a w południe zwołano konwent senjorów Senatu, na którym zarysowały się dwie koncepcje.

uregulowanie stosunków z dzielnicą zachodnią,

co stanowi sprawę i nader ważną i nader drażliwą.

Owóż w tej sprawie bawią w Warszawie delegacje organizacyj narodowych Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Wczoraj delegacje te, jedna po drugiej, prowadzone przez sen. Szułdrzyńskiego, były przyjęte przez premjera Bartla, któremu wręczyły memorjały w sprawie postulatów dzielnic zachodnich.

Delegacja Komitetu Obrony Państwa z Wielkopolski składa się z 5 osób, tyleż samo liczy delegacja analogiczna z Pomorza, delegacja zaś z Górnego Śląska składa się z 3 osób. Delegacje te będą dzisiaj przyjęte przez p. Prezydenta Rzplitej.

W skład delegacji pomorskiej wchodzą pp. Donimirski, Ossowski, Dąbski, Antczak i Rogala.

Województwo poznańskie reprezentują: pp. prof. Paczkowski, Moszczeński, Juljan Lange, Józef Tylczyński, Stanisław Libera.

Z Górnego Śląska przybyli w składzie delegacji pp. poseł Kosiński, Gabryś i jeden z wybitnych działaczy górnośląskich.

Prace rządu

zaczęły się zaraz wczoraj po zaprzysiężeniu, którego dokonano wczoraj na Zamku o 5 po południu.

Zaraz po zaprzysiężeniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów przy udziale i pod przewodnictwem p. Prezydenta. Zaczęto u nas wprowadzać zwyczaje francuskie, gdzie prezydent republiki przewodniczy obradom gabinetu. Owóż obecnie, idąc za temi wzorami, postanowiono odbywać narady przy udziale Głowy Państwa.

Byłby to poniekąd wstęp do rozszerzenia władzy Prezydenta, i właśnie temu zagadnieniu poświęcono najwalniejszą część posiedzenia. Chodziło o projekty zmian Konstytucji i o pełnomocnictwa gospodarcze i polityczne dla rządu.

Nowy dziwny dowód „senacji moralnej".

Jak informuje grodzieńskie „Nowe Życie", pułk. Kordjan Zamorski, przeciw któremu toczy się dochodzenie sądowe za nadużycia popełnione w 76 p. p., został przeniesiony z Wilna do Warszawy na wyższe stanowisko szefa departamentu 1. piechoty.

Czytelnikom jest wiadomo, że z armji usuwa się równocześnie takich żołnierzy jak Paszkiewicz, Rozwadowski, Malczewski i in.

Lewica niezadowolona.

Na stosunkiem do obecnego rządu naradzało się już kilka stronnictw.

Wyzwolenie

naradzało się w szczuplejszem gronie i powzięło kilka uchwał dla wewnętrznego użytku. W dyskusji uwidoczniło się, iż Wyzwolenie jest rozczarowane i rozgoryczone do p. Bartla. Uważa ono, iż rząd pierwszy p. Bartla miał wszelkie warunki dokonania „sanacji" i zawiódł te oczekiwania, wobec czego w stosunku do drugiego rządu p. Bartla Wyzwolenie zajmuje już stanowisko krytyczne i wyczekujące. Jako warunek konieczny Wyzwolenie wysuwa postulat natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

Najciekawsze były obrady **P. P. S.,** która ogłosiła następujący komunikat:

— ZPPS. po wysłuchaniu sprawozdania prezydjum uznaje za główne swe zadanie w chwili obecnej doprowadzenia do rozwiązania sejmu przez własną jego decyzję oraz do niezwłocznego zarządzenia nowych wyborów — najpóźniej w pierwszej połowie października 1926 r. — na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

ZPPS. oświadcza, że weźmie pod rozwagę tylko pełnomocnictwa, zmierzające do załatwienia bieżących spraw gospodarczo-budżetowych, o ile program ministra skarbu uwzględniać będzie żądania klasy robotniczej.

ZPPS. domaga się od rządu uruchomienia przemysłu i ruchu budowlanego, walki z bezrobociem, walki z drożyzną, walki z kartelami — nienaruszalności ustawodawstwa robotniczego, reformy rozporządzeń walutowych w duchu pochwycenia walut obcych na rzecz skarbu państwa, podniesienia zasiłków dla bezrobotnych przywrócenia mnożnej dla wojskowych i cywilnych funkcjonarjuszów państwowych, przyśpieszenia wykonania reformy rolnej z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów bezrolnych i małorolnych, reorganizacji administracji, zmiany polityki administracyjnej i szkolnej, zwłaszcza wobec mniejszości narodowych, pokojowej polityki zagranicznej i amnestji dla przestępców politycznych.—

(To stara piosenka a można to było osięgnąć daleko łatwiej i prędzej bez przewrotu).

Wieniawa-Długoszewski skazany za bluźnierstwo.

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na miesiąc twierdzy za bluźnierstwo znanego piłsudczyka Wieniawę-Długoszewskiego. Dziwny ten moralista już 8-go kwietnia 1923 r. (!) w swym odczycie „Rola kobiety w społeczeństwie" wygłoszonym w Lublinie obraził w sposób bezczelny i cyniczny uczucia religijne katolickich słuchaczy.

Sąd okazał się tak łagodnym, że Długoszewskiego za kaucją 50 zł (!) pozostawił na wolnej stopie.

Wieniawa-Długoszewski jest znany w Toruniu z pewnego odczytu propagandowego o Piłsudskim.

Walka z lichwą.

P. wojewoda pomorski wydał podległym władzom administracyjnym szczegółowe zarządzenia i instrukcje dotyczące tworzenia miejscowych komisyj do badania cen, polecając przy wyborze członków tych komisyj uwzględniać ze strony wytwórców: towarzystwa kupców samodzielnych, cechy, towarzystwa rzemieślników i zrzeszenia rolnicze; ze strony spożywców: spółdzielnie, zrzeszenia zawodowe pracowników oraz przedstawicieli spożywców niezrzeszonych.

Z uwagi na ogólne trudne położenie gospodarcze, szczególnie u b o ż s z y c h warstw ludności, tworzone będą komisje do badania cen we wszystkich większych ośrodkach na Pomorzu. Komisje te powołane są do udzielania opinji co do cen, które na tej podstawie ustalają na poszczególne przedmioty powszedniego użytku miejscowe magistraty (zarządy gmin). Ustalone ceny uwzględniane będą przy ściąganiu przez władze administracyjne wzgl. sądowe przestępstw za pobieranie nadmiernych cen, stanowić więc będą ważny czynnik przy walce z lichwą żywnościową.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Kara.

Dowiadujemy się, że grupa pań z m. Siedlec postanowiła zastosować wobec oficerów 22-go siedleckiego pułku piechoty bojkot towarzyski, a nawet nie podawać im ręki. Stanowisko tych pań ma być wobec oficerów 22 pp. siedleckiego niejako karą za czynny udział tego pułku po stronie marszałka Piłsudskiego w pamiętnych dniach majowych.

Mimo rewolucji „moralnej“ kradną nadal.

Urzędnik kasy chorych w Lublinie Józef Bocheński został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia z kasy chorych znacznej sumy pieniędzy. Podczas badania u sędziego śledczego, aresztowany przyznał się do sprzeniewierzenia 15 tys. zł. z funduszów kasy. Aresztowany pozostaje w więzieniu.

Burze gradowe w Małopolsce.

Z powiatów Małopolski wschodniej nadchodzą wiadomości o wielkich spustoszeniach wywołanych przez ulewę i gradobicie. Przez gminy Rudka, Cieplice i Dębowice w powiecie jarosławskim przeszła potężna burza, która zniszczyła przeszło 80 proc. plonów. W sąsiedniej gminie Wylewa grad osiągnął wielkość orzechów włoskich, który spustoszył na przestrzeni 1000 hektarów płony, niszcząc całkowite źródło utrzymania ludności. Szkody zwłaszcza w powiecie jarosławskim olbrzymie.

Agitacja bolszewicka.

Według informacji „Iskry“ na terenie woj. kieleckiego a specjalnie w powiatach Włoszczowa i Jędrzejów zauważono wzmożoną działalność podejrzanych agitatorów na wsiach. W ulotkach, jakie dostały się w ręce władz, agitatorzy ci nawołują do zbrojenia się choćby w kosy, twierdząc, że niedaleka już jest chwila, kiedy trzeba będzie wystąpić do czynu, t. j. do palenia folwarków i podziału ziemi. Władze zarządziły ściganie tych agitatorów.

GDAŃSK.

Gdańsk zaprowadzi monopol tytoniowy.

„Danz. Volksstimme“ zamieszcza wywiad z senatorem Volkmannem w sprawie zaprowadzenia monopolu tytuniowego. Sen. Volkmann stwierdził stanowczo, że monopol tytuniowy w Gdańsku musi zostać wprowadzony. W budżecie preliminowanym na r. 1926 przewiduje się sumę 5 miljn. gld. jako zysk z monopolu tytuniowego. Ponieważ Gdańsk żadnego innego poważnego źródła dochodów: nie posiada zatem wprowadzenie monopolu jest konieczne. Pozatem Polska nie zgodziła się na monopol handlowy, lub też częściowy, lecz żąda zaprowadzenia monopolu takiego, jaki istnieje w Polsce. W razie niewprowadzenia monopolu. Polska obłoży cłem tytuń w wysokości 1600 zł. za 100 klg. Wszystkie te względy przemawiają za tem, aby wprowadzić pełny monopol tytuniowy.

CZECHY.

Polscy rolnicy w Czechosłowacji.

Do Bratislavy przybyła wycieczka 18 rolników polskich, powitana na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa dla Słowaczyzny, rady narodowej i przedstawicieli poszczególnych urzędów.

ROSJA.

Statystyka „moralnej rewolucji“ sowieckiej w Rosji.

„Siewodnia“ przytaczają statystykę malwersacyj i nadużyć popełnionych w państwie Sowietów w ciągu ostatniego roku. Nadużycia dostrzeżono w przeszło 30% istniejących towarzystw. Niektóre malwersacje dosięgają 300% całego kapitału zakładowego. W głównej masie malwersanci rekrutują się z kierowników dyrekcyj naznaczonych na te stanowiska przez radę komisarzy ludowych. W 40% sprawcy nadużyć uniknęli sądu. 7 zaś procent defraudantów pozostaje jeszcze dotychczas na stanowiskach. Ogólne straty poniesione na skutek defraudacji w ciągu roku ostatniego wynoszą 15 miljonów 300 tys. rubli.

LITWA.

Wybór prezydenta republiki litewskiej

Sejm litewski dokonał wczoraj wyboru prezydenta republiki w osobie posła frakcji socjalno - ludowej, zasłużonego działacza litewskiego dr. Griniusa. Elekt uzyskał 50 głosów, w tem 22 głosów socjalnych ludowców, 15 socjal - demokratów, i 13 mniejszości narodowych. Kandydat narodowców Smetona uzyskał tylko 2 głosy, pos. Waldemaras — 1 głos. Białych kartek oddano 25, nieobecnych było 6 posłów, nie głosowały stronnictwa bloku prawicowego.

Pożar miasteczka litewskiego.

Dzisiejszej nocy spłonęło litewskie miasto Salanty z wyjątkiem kościoła. Mieszkańcy pozbawieni są dachu nad głową. Dwie osoby straciły życie..

FRANCJA.

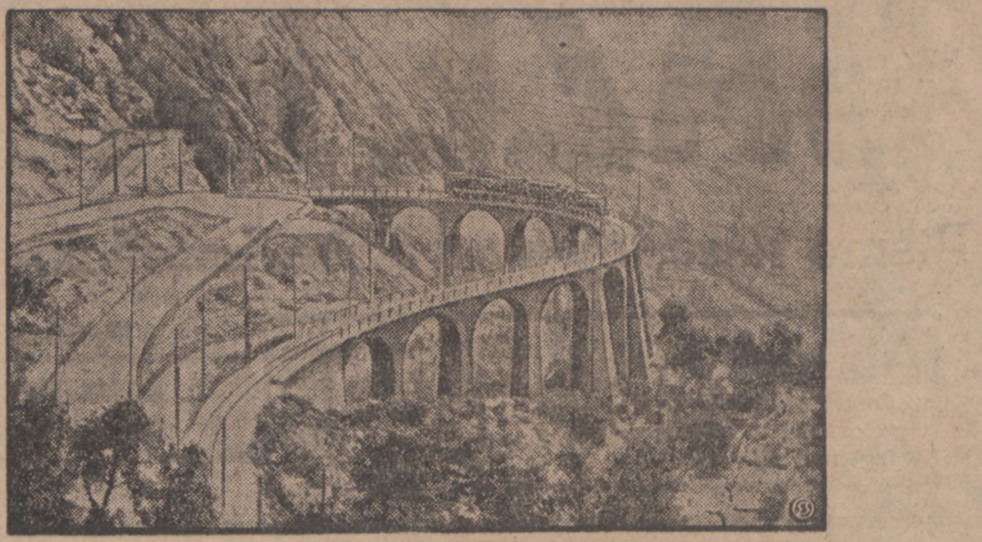
Skarb Abd-el-Krima.

„Matin“ donosi z Fezu, iż przywieziono tam skarbiec Abd-el-Krima. Skarbiec ten składa się z 24 skrzyń, zawierających 300,000 pesetów.

AUSTRALJA.

Zakaz komunizowania w Australji.

Rząd australijski wydał prawo uznające wszystkie organizacje mające na celu działalność antypaństwową lub związane organizacyjnie z komunizmem moskiewskim bezpośrednio lub pośrednio pozostające poza prawem. Strajki mające charakter szkodliwy dla podstaw rozwoju przemysłowego są uznawane za karalne. Partja komunistyczna Australji rozwinęła silną akcję konspiracyjną skierowaną przeciwko rządowi. W mieście dokonano dziś na dyrektora policji miejscowej bombowego zamachu. Jednakże na skutek zbyt późnego wybuchu bomby śmiertelnych wypadków z ludźmi nie było.



Francuska Rywjera.
Zdjęcie nasze przedstawia wiadukt kolei elektrycznej górskiej biegnący efektowną serpentyną.

Zjazd zrzeszeń rzemieślniczych.

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem organizuje w Warszawie w dn. 27., 28. i 29. czerwca r. b. Zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych chrześcijańskich w Rzeczypospolitej. Obrady trzydniowe obejmą zagadnienia, wyłącznie gospodarcze, ujęte w program następujący:

1) Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce. 2) Ustawodawstwo przemysłowe i organizacje rzemieślnicze. 3) Podatki, świadczenia socjalne i rzemiosło. 4) Jak przeciwstawić się upadkowi warsztatów rzemieślniczych. 5) Poszczególne zawody lub zgrupowane z pokrewnemi obradować będą w dniu 28. 6. nad zagadnieniami fachowo najistotniejszemi celem rozwoju danego rzemiosła.

Na zjazd delegatów organizacyj rzemieślniczych chrześcijańskich zapraszają swoich kolegów:

Komitet wykonawczy i zjazdu majstrów murarzy i cieśli Rzeczypospolitej Polskiej.
Komitet wykonawczy I. zjazdu majstrów piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej.
Urzędy starszych zgromadzenia: introligatorów, szewców, krawców, ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy; jubilerów, złotników i grawerów; rzeźbiarzy i kamieniarzy; zdunów i inne.

Zaostrzone stosunki w Egipcie.

Wśród parlamentarnej opozycji angielskiej na podstawie wiadomości z Egiptu, coraz bardziej ustala się przekonanie, że rząd angielski pragnąłby doprowadzić do takiego zaostrzenia się stosunków z Egiptem, aby było możliwem zniesienie niepodległości egipskiej, ogłoszonej za czasów rządów Lloyd George'a. Zarówno liberali obydwu odcieni, jak i Labour Party jak najenergiczniej przeciwstawiłyby się podobnym koncepcjom.

W Egipcie panuje ogromne wzburzenie na skutek wiadomości o wysłaniu krążownika angielskiego na wody egipskie. W Kairze rozeszły się pogłoski, że rząd angielski zamierza wysłać całą eskadrę okrętów wojennych, które miałyby być użyte w razie konfliktu z nowym rządem. Podkreślają tu okoliczność, że podobna demonstracja zbrojna Anglji nastąpiła mimo rezygnacji nienawistnego Anglji Zaglula Paszy i wyznaczenia przezeń umiarkowanego i możliwego do przyjęcia dla Anglji Adli Paszy.

W sferach parlamentarnych angielskiego stronnictwa konserwatywnego uważają rezygnację Zaglula Paszy i wyznaczenie przez niego na stanowisko premjera członka stronnictwa zaglulistów Adliego za manewr taktyczny ze strony zwycięzców przy ostatnich wyborach egipskich. Zaglul Pasza, który wyczuł zdecydowane stanowisko rządu angielskiego, nie chciał prowokować swą osobą Anglji, usuwając się tymczasowo z areny politycznej. Jego zastępca Adli Pasza mimo, że piastując w roku 1921 stanowisko premjera wykazał znaczne umiarkowanie, obecnie w pełni podlega wpływom Zaglula Paszy. Wobec tego posłowie konserwatywni pochwalają ostrożność rządu angielskiego, który wykazuje tendencje do przemawiania w Egipcie mocnym językiem.

Zlot sokoli w Kościerzynie.

Złot Okręgu I Dzielnicy Pomorskiej Związku Sokołów w Polsce łącznie z rocznicą 30-lecia gniazda kościerskiego odbędzie się 12-go i 13-go czerwca w Kościerzynie.

1. W sobotę, 12 bm. o 20.30 uroczyste posiedzenie z wieczornicą w sali „Bazaru“.

2. W niedzielę, dnia 13 czerwca rb. o godz. 5 pobudka.

O 6 — I zawody oddziału męskiego, II zawody młodzieży męskiej, III zawody druhen.

O 10.30 pochód z boiska na uroczyste nabożeństwo.

O 12 otwarcie Zlotu na rynku, defilada i odmarsz na boisko.

O 14 zbiórka na boisku i pochód przez miasto.

O 15-ej I. wolne ćwiczenia, II. zawody jednostek druhów, III. zawody drużynowe, IV. ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach — dowolne, V. gry i zabawy oddziału młodzieży męskiej i żeńskiej.

Przewodnictwo Okręgu I „Sokoła“
Dzielnicy Pomorskiej.

Za króla Bolesława Chrobrego

13

Ciąg dalszy.

Pisarz Petrek, był to wychudły, zgarbiony człowieczyzna, którego na dworze znano pod imieniem pisarza nadwornego; był jednym na grodzie królewskim (z wyjątkiem kilku duchownych) co pisać i czytać umiał. Załatwiał on tajne zlecenia. Żmija to była ogrzewana na miłościwem łonie łask pańskich, zadrosna na wpływy Opata Arona, knująca jego zgubę, spiskująca z wrogami, gotowa na wszystko dla dogodzenia zemście i uzyskania wyższego stanowiska. Pisarz nadworny Petrek umiał się jednak tak zręcznie i chytrze obracać, że nikt, nawet — jak się jemu zdawało, nawet Opat Aron nie śmiał go o zdradzieckie czyny posądzać.

Oprócz swych obowiązków pisarza, z któremi wiele do czynienia nie miał, spełniał też inne tajne posługi na zamku, nie tak z gorliwości, jak raczej, aby się wcisnąć wszędzie i szpiegować. Najmniejsze drobnostki nie były mu obojętne.

Zwykł był także obchodzić więzienia, niosąc niejaką pociechę skazanym winowajcom i apostołował po trosze między czeladzią, pogańskimi przesądami jeszcze przesiąkłą.

Mimo wcale nie ujmującej powierzchowności, umiał sobie przebiegły człeczyna zjednać ludzi rozmaitemi posługami, dobrem słowem i datkami — to też dla niego wszystkie usta się chętnie otwierały.

Nie dziwiło to nikogo gdy Petrek tego dnia wieczorem, przechodząc się po ogrodzie, zbliżył się do wałów, w których się więzienia znajdowały. W otwartej sieni siedział stróż Ryba w kożuchu, a obok niego oprawca. Byli oni ze sobą w przyjaźni od dawna. Zobaczywszy Petrka, obaj natychmiast powstali a Ryba zbliżył i pocałował go w rękę.

Petrek zwrócił się do kata.

— Gdzie Jaksowie siedzą? — zapytał jakby przez omyłkę.

Ryba i kat popatrzeli na siebie.

— A no ich do dnia jeszcze wyprowadzono na stracenie — odezwał się Ryba.

— Stracono ich? — spytał Petrek.

Ryba ramionami wzruszył, a kat się odezwał:

— Jam ich nie ścinał ani wieszał.... a co ja wiem?

— Więc któż tedy? — zapytał nadworny pisarz.

Ryba i kat pomyśleli chwilkę, nim się na odpowiedź zdobyli.

— Któż tam wiedzieć może — mruknął Ryba.

— Gdzież ich poprowadzono? za okopy — badał ciekawie pisarz.

— Ciemno było jeszcze — nie wiem — rzekł Ryba — dlaczego ich poprowadzili i gdzie? cóż nam do tego?

— Jeszcze tego nie bywało — odezwał się kat — żeby panów gdzieindziej jak tu tracono.

Wskazał ręką na głąb więzienia i dodał:

— Wieszają i na pal wbijają za okopami.

Pytający nic już nie odpowiedział i dla niepoznania o kilku innych więźniów zapytał.

Potem skinął głową dwom drabom i odszedł. Ryba z towarzyszem patrzeli za odchodzącym, potem spojrzeli na siebie potrząsając głowami a kat pochyliwszy się do stróża zaczął mówić poufnie:

— Oj, jaki ten pisarzyna ciekawy, alem nie głupi gadać o tem, co do mnie nie należy. Wiem dobrze, co się z tymi dwoma braćmi stało.... Gdy ich stąd wyprowadzili, wstałem z barłogu i poszedłem za nimi.... Królowej to dworscy byli i zawiedli ich do książęcego domu, do izby w turmie.... tam ich posadzili! — i to powiedziawszy zaśmiał się.

Stróż się uląkł.

— Tst! głupi! — zawołał — nie plótłbyś! a tobie co do tego? Toć pewno stało się to z rozkazu pana i króla... milcz i stul gębę!

Kat głową potrząsnął i rzekł:

— Tyś sam głupi! co wiesz? z tobą o tem gadać nie warto! Król! królewskie przykazanie! ho! ho! To nie królewska rzecz? to pisarska! Urzędnicy tu i od króla mocniejsi, robią co chcą, komu chcą życie odbiorą, komu chcą to dadzą lub powrócą! Prawdziwi czarodzieje! — Dlatego też mówię, że lepiej milczeć.... co nam do tego!

— Ej, kiedy to pisarza rzecz, toć ją pisarzowi można było powiedzieć — odezwał się Ryba.

— Jakiś ty głupi! — zawołał kat — alboż to on o tem nie wie, o co się pyta? Oni wszystko wiedzą! a on pytał, żeby nas wypróbować.

W czasie tej poufnej rozmowy dwóch drabów, Petrek szedł ku dworcowi królowej. Otworzył sobie furtę wiodącą w podwórko, obejrzał się dokoła i poszedł w głąb dziedzińca. Cichym, powolnym krokiem wszedł do sieni i udał się prosto do drzwi izby, która poprzedzała mieszkania Ody, córki margrafa Eakrda. W niej przed komnatą Ody siedziały postrojone Niemki przy kądzieli, służebne margrafowej. Gdy Petrek przemówił do nich w ich języku, zaczęły się uśmiechać wesoło.

Na zapytanie o panią wskazały mu drzwi, prowadząc go ku nim uprzejmie. W komnacie wspaniale urządzonej i przystrojonej, siedziała Oda, w dumnej postawie, wsparta ręką nad krosnami.

Gdy wszedł Petrek, przywitała go poufnym uśmiechem, nie ruszając się z miejsca i wskazała mu ręką siedzenie obok siebie. Pisarz codzienny znać gość margrafówny, usiadł i rozpoczął cichą roz mowę po niemiecku.

— Cóż mi tam przynosicie nowego? — spytała najpierw Oda.

— Cóżbym wam mógł przynieść?

— Nie wieale nic nowego o królu?

— Dziś nie widziałe m jeszcze naszego miłościwego pana — odparł pisarz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika Wielkopolska.

Wielki proces na tle mieszkaniowem.

Poznań. W sądzie okręgowym w Poznaniu rozpoczął się pod przewodnictwem dyr. S. O. p. Kowarzyka głośny proces o zaburzenia eksmisyjne w Murowanej Goślinie. Oskarżonych w tej sprawie jest z górą 15 osób z prezesem Związku Lokatorów p. Kubiaczykiem na czele. Sprawa kilkakrotnie już miała być rozpatrywana, jednak wobec niestawienia się oskarżonego Kubiaczyka musiano ją odraczać. Oskarżał prokurator p. Przestaszewski. Na świadków powołano 33 osoby. Zaburzenia wywołane na tle eksmisji, miały przebieg następujący: W maju 1925 roku dokonano eksmisji rodziny Stachowiaka, którego rzekomo ulokowano w miejscu nieodpowiedniem. Dowiedział się o tem prezes Zw. Lokatorów p. Kubiaczyk, przyjechał do Murowanej Gośliny i zażądał kategorycznie od burmistrza p. Ratajczaka względnie jego zastępcy p. Idaszewskiego ulokowania rodziny Stachowiaków w odpowiedniejszem miejscu. Żądanie to miało charakter ultymatywny. Ponieważ schronienie dla Stachowiaków było tymczasowe, przeto ingerencja Kubiaczyka była zbyteczną. Kiedy termin minął, a Stachowiaków nie przeniesiono, zwołany został przez Zarząd Główny Polskiego Związku Lokatorów wiec w Murowanej Goślinie w dniu 24. maja 1925 roku. Oczywiście, że wiecowanie miało przebieg burzliwy, gdyż obracało się przeważnie około sprawy Stachowiaków. Na wiecu przemawiał Kubiaczyk i inni. Uchwalono na nim rezolucję, w której domagano się usunięcia burmistrza i jego sekretarza oraz wytoczenia im skargi dyscyplinarnej. Po skończonym wiecu po godzinie 7 wieczorem przyszło kilku uczestników z wywrotowcem radnym Klaszczyńskim na czele, przed magistrat. Klaszczyński domagał się od burmistrza ponownie innego mieszkania dla Stachowiaków. Miał się przytem odgrażać, że sekretarza miejskiego Kubiaka, który jest gospodarzem realności, z której eksmitowano Stachowiaków, zastrzeli. Poźniej kiedy już zarząd Zw. Lokatorów wyjechał do Poznania, rozgorączkowany pod wpływem mów agitacyjnych tłum rozpoczął procesjonalnie znosić meble eksmitanta z powrotem na stare miejsce. Niechcąc do tego dopuścić, policja — uporczywie broniła wtargnięcia rozwydrzonych mas do byłego mieszkania Stachowiaków. Zewsząd otoczono policję i zmuszono ją pod groźbą do cofnięcia się. Motłoch wysadziwszy przemocą drzwi, wtargnął do mieszkania. Klaszczyńskiego jako głównego aktora i moralnego sprawcę awantur zdołano aresztować.

Niezwykła tusza.

Krotoszyn. Pewnego rodzaju osobliwością naszego miasta jest 13-letnia dziewczynka, ważąca 170 funtów. Dziewczę mimo swej tuszy cieszy się doskonałem zdrowiem i uczęszcza regularnie do tutejszej szkoły powszechnej.

Zaczadzenie gazem.

Inowrocław. Zaczadzeni gazem świetlnym zostali wczoraj w swem mieszkaniu ul. Orłowksa 38 rodzina robotnika Błażejczaka, mianowicie żona, 3-letni chłopczyk i 1 i pół letnia dziewczynka; przybyło pogotowie ratunkowe, któremu udało się wszystkich przywołać do życia. Gaz ulatniał się z powodu uszkodzenia rury, co gazownia natychmiast naprawiła.

Człowiek — bydlę.

Fordon. Na szosie pod Fordonem została napadnięta Antonina R. z Fordonu przez nieznanego osobnika, który usiłował ją zgwałcić. Napadnięta broniła się, gryząc i drapiąc tak silnie, że napastnik widząc, że zbrodniczy czyn się nie uda ze zemsty chwycił kamień, którym uderzył ją kilkakrotnie w głowę, raniąc ją tak ciężko, że obecnie walczy ze śmiercią.

Osobnik ten liczy około lat 25, ubrany był w siwe, zniszczone ubranie, twarz ma podrapaną oraz w palec jednej ręki został skaleczony przez ugryzienie, robi wrażenie umysłowo chorego.

Z organizacji wojackiej.

Chodzież. W strzelnicy odbyło się pod przewodnictwem p. kom. Stanka zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W swoim przemówieniu p. prezes m. in. zaznaczył, że Tow. Powstańców i Wojaków jest apolityczne; stać będzie jednak zawsze nieugięcie na straży granic i bronić będzie zasad praworządności. Po załatwieniu spraw towarzyskich zebrani przyjęli z wielkiem zadowoleniem wiadomość o zwołaniu zjazdu powiatowego Tow. Powstańców i Wojaków na 20 b. m. do Chodzieży. W końcu prezes zawezwał członków, aby pilnie uczestniczyli w ćwiczeniach wieczornych.

Finanse powodem samobójstwa.

Krobia. Przed kilku dniami odebrał sobie życie kupiec zbożowy G. przy pomocy gazu. Powodu szukać należy w fatalnym stanie interesów. Mówi się, że kwota, jaką gospodarze okoliczni stracą, jest bardzo wysoką, bo dochodzi podobno do przeszło 100 000 złotych. Nieboszczyk cieszył się w sferach gospodarczy niezmiernem zaufaniem, a że płacił wzgl. obiecał wysoki procent, łakomi ludzie całe swoje oszczędności mu zanosili. Znane są fakty, że łatwowierni wycofywali znaczne depozyty z naszych spółdzielni i dawali je denatowi, łaszcząc się na znaczniejszy zysk. Te straty, aczkolwiek bolesne, powinny być przestrogą dla wszystkich tych, którzy swe oszczędności zamiast bankom, powierzają osobom prywatnym.

Z całej Polski.

14-letni morderca.

Warszawa. Rok temu, w lipcu Eugenjusz Białkowski i brat jego, 10-letni Edward, poszli się kąpać w Wiśle. Ojciec im to surowo zakazywał. W czasie kąpieli w łasze wiślanej koło Pelcowizny, Eugenjuszowi przyszło do głowy, że młodszy brat może go wydać przed ojcem. Aby się uchronić od spodziewanej kary, chłopak utopił brata. W domu powiedział, że Edward gdzieś mu zginął. Rodzice nie bardzo wierzyli, nie mieli jednak żadnych danych, aby podejrzewać wyraźnie syna o zbrodnię. Upłynął rok. Eugenjusz Białkowski kradł, awanturował się w dalszym ciągu i nie było na niego sposobu. Aż we czwartek został przyłapany na kradzieży. Odprowadzony do 7 komisarjatu przyznał się do rozmaitych sprawek. Między innemi powiedział: tak, utopiłem go, bo bałem się, że mnie wsypie przed ojcem.... Młodocianego zbrodniarza osadzono w areszcie.

Śmierć 3 osób w ustępie.

Sosnowic. W dniu 4. b. m. przy ulicy Grochowej 7 zaszedł niesłychany fakt utonięcia w ustępie 3 osób. Dom ten, należący do piekarza Józefa Tepera, posiadał ustępy, urządzone wprost skandalicznie. Przegniłe deski groziły niebezpieczeństwem lokatorom tego domu, ale na to gospodarz nie zwracał uwagi. W krytycznym dniu o godzinie 9 wieczorem udała się tam 38-letnia Stanisława Ormanowa, żona posterunkowego. Słaba deska załamała się i Ormanowa wpadła do dołu. Na krzyk jej przybyła na ratunek żona właściciela domu 46-letnia Józefa Teperowa, którą spotkał ten sam los. Na wołanie o pomoc przybiegli mężowie obu kobiet August Teper i Józef Orman, po lat 47, którzy zdołali wydobyć na powierzchnię Teprową, ale podczas ratowania sami wpadli do dołu kloacznego. Na rozpaczliwe okrzyki ginących zbiegli się ludzie, wezwano telefonicznie straż ogniową i pogotowie ratunkowe oraz lekarzy. Nieszczęśliwych wydobyto z dołu, lecz już martwych wskutek uduszenia gazami, a lekarze ,po dwu godzinach pracy skonstatowali, że nic już nie uratuje Tepera, Ormanowej i Ormana, których zwłoki odwieziono do kostnicy szpitala na Lepiankach. Ormanowie osierocili 5 dzieci. Straszny ten wypadek powinienby skłonić władze municypalne do zarządzenia rewizji ustępów w mieście, gdyż znaczna ich ilość grozi niebezpieczeństwem.

Klęska gradobicia.

Lubaczów, woj. lwowskie. W dniu 3-cim czerwca br. nawiedziła powiat lubaczowski straszna burza z gradem, niszcząc doszczętnie oziminy. Wezbrana na pół metra wysokości woda zniszczyła kompletnie drogi zabierając nawet bydło z pastwiska. Ulewa trwała prawie całą godzinę. Również powiat brzozowski nawiedziła burza, szczególnie wieś Bliznę, Jasienicę i Domażyr, niszcząc na przestrzeni kilkunastu kilometrów prawie wszystkie zasiewy, tak, że rolnicy zmuszeni są wszystko orać nanowo.

Przekroczenia granic.

Onegdaj na pododcinku Rykonty w powiecie wileńsko-trockim przekroczył granicę policjant litewski w pełnem uzbrojeniu, kierując się do zaścianka Łojciszki, znajdującego się po naszej stronie w odległości około 100 metrów od granicy. Zatrzymany przez patrol K. O. P.'a odmówił zeznań. Również w powiecie trockim ujęto niejakiego Kreczkowskiego, zamieszkałego na Litwie w Kiejdanach, który przekroczył granicę polską z poleceniami z litewskiego sztabu generalnego. Kreczkowskiego oddano do dyspozycji władz sądowych.

Niecierpliwy.

— Czemu płaczesz, chłopczyku?

— Ojciec kupił mi wczoraj nowy parasol, a dotychczas jeszcze nie padało.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
12	13	14
Ounfrego	3. po Św. Fl.	Alojzego

Toruń, dnia 12 czerwca 1926 roku

—* **Ilu mamy bezrobotnych.** W maju br. liczba bezrobotnych w całem państwie zmniejszyła się o 16 400 osób i wynosiła w dniu 29 maja 304 113 bezrobotnych. W Toruniu liczba bezrobotnych w ciągu maja zwiększyła się o 17 osób.

Zmniejszenie się liczby bezrobotnych dotyczyło głównie grup: budowlanej (o 2994), górniczej (o 1014), włókienniczej (o 1023), metalowej (o 988), natomiast wzrost dotyczył przeważnie pracowników umysłowych (o 481).

—* **Pokąsanie przez psa.** Wobec zdarzających się b. często w ostatnich czasach w mieście naszem wypadków pokąsania ludzi przez psy, zwracamy uwagę ogółu na odnośne przepisy, w myśl których każde zwierzę domowe w razie pokąsania człowieka powinno być natychmiast oddane pod obserwację lekarza weterynaryjnego aż do ustalenia, czy zwierzę to nie jest wściekłe. Każdy pokąsany przez psa ma prawo domagać się od jego właściciela oddania psa pod obserwację, koszty której oczywiście ponosi właściciel zwierzęcia. Nadmieniamy, że w wypadku, kiedy zachodzi podejrzenie, że zwierzę jest wściekłe a niema możności ujęcia go i zamknięcia w bezpiecznem miejscu, zwierzę takie winno być na miejscu zabite. Przypominamy o tem gwoli ostrzeżenia tych właścicieli psów, którzy znając skłonności swych czworonogich pupilków w kierunku chwytania przechodniów za łydki, nie dość baczną roztaczają nad nimi opiekę.

** **Zjazd urzędników miejskich.** W niedzielę 20 czerwca 26 r. odbędzie się w Toruniu w sali Dworu Artusa ogólny zjazd delegatów Tow. Urzęd. Miejskich z następującym porządkiem obrad:

1) Nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 9-ej rano, 2) Zbiórka we Dworze Artusa o godz. 10-ej rano, 3) Zagajenie i powitanie zjazdu w sali Dworu Artusa, 4) Wł. Popielawski: sprawa organizacyj związkowych w województwach zachodnich, 5) Referat kolegi z Torunia w sprawach związanych z bytem urzędnika miejskiego w województwach zachodnich: a) uposażeń, b) zabezpieczenia emerytalnego, c) świadczeń i pomocy lekarskiej, d) ustawy o gminie miejskiej, e) stosunki samorządu i pracownika miejskiego, 6) Dyskusja i uchwały, 7) Sprawy organizacyjne i informacyjne St. Gajewski), 8) Wolne wnioski, 9) Zamknięcie zjazdu.

Pociąg zabija dziecko.

Czersk. Dnia 27. 5. pociąg tranzytowy pośp. 902 przejeżdżający o 15.39 przez przystanek blokowy Wert zabił dziecko trzyletnie niejakiego Libowskiego, zam. tuż obok przystanku. Dziecko znajdowało się przy szlaku i pociąg uderzył je tak gwałtownie, że zostało odrzucone na 10 metrów od toru. Po przeniesieniu go do domu po 10 minutach zmarło. Na miejsce wypadku udali się nadzorca p. Laskowski i naczelnik stacji p. Jereczek z Czerska.

Nowiny z Wiela.

Wiele. Uroczystość Bożego Ciała odbyła się u nas bardzo pięknie. Podczas sumy chór śpiewacki „Cecylja„ pod batutą p. Skwierawskiego wykonał bardzo piękny śpiew łaciński. W procesji po wiosce przy odgłosie muzyki brały udział wszystkie stowarzyszenia. Przy Bożych domkach śpiewał również chór „Cecylja". Po nabożeństwie czcigodny ks. proboszcz w uznaniu pracy kółka, zaprosił wszystkich do siebie celem ugoszczenia.

Kradzież z włamaniem.

Pelplin. Do mieszkania p. A. Krefta, urzędnika kolejowego, mieszkającego przy ul. Dworcowej, włamał się w nocy na poniedziałek złodziej i skradł bielizny za przeszło 450 zł. Ślady prowadziły przez ogród p. Trzcińskiego w pole, w kierunku Tczewa. Jest możliwe, że złodziej uniósł swój łup za zieloną granicę.

Głuchy grom.

Wdzydze Tucholskie, pow. chojnicki. W ostatnim czasie częste bywają u nas ulewne deszcze połączone z grzmotem. W poniedziałek 7 bm. uderzył głuchy grom w szopę rolnika Tryby, zabijając krowę i kozę. — Szopa się nie spaliła.

Wiadomości ze Starogardu.

Starogard. Zwolnienie z aresztu. Osadzony swego czasu w areszcie śledczym za niedozwolone machinacje walutowe p. Zygmunt Nagórski został zwolniony z aresztu za złożeniem kaucji 25 000 złotych.

Pokłosie nabożeństwa wojskowego. Ponieważ tak ksiądz odprawiający nabożeństwo, w którem wojsko brało udział, jako też i organista po skończonem nabożeństwie nie intonowali pieśni „Boże coś Polskę", która sobie zyskała obywatelstwo parafjalne w Starogardzie, przeto w ostatnią niedzielę zebrani chrześcijanie-Polacy odśpiewali pełną piersią tę potężną pieśń, nie zważając na organy, które nie wtórowały, chociaż sumptem parafjan są sprawione i ku chwale Bożej służą. Pocieszajmy się jednak przysłowiem: „Dłużej klasztora jak przeora".

Śmiertelne ukąszenie żmii.

Sępólno. W ub. tygodniu robotnik Kunow z Sępólna był zatrudniony na odległem o 3 klm. od miasta torfisku przy kopaniu torfu. W wysokiej na metr trawie i zaroślach torfiska gnieżdżą się liczne gady. Nie pamiętał o tem Kunow, gdyż podczas przerwy obiadowej usiadł w trawie tak nieostrożnie, że mogła się doń zbliżyć żmija zygzakowata (Kreuz otter) i ukąsić go w nogę. Ponieważ K. zaniedbał koniecznych w takich wypadkach środków zapobiegawczych i dopiero powróciwszy do domu pomyślał o pomocy lekarskiej, zakażenie krwi postąpiło tymczasem tak dalece, że nie można go było uratować. W niedzielę wyzionął ducha, osierocając żonę i czworo dzieci.

Nieszczęśliwy połów.

Niepoczołowice, pow. wejherowski. Utonął w jeziorze w Niepoczołowicach dnia 1 b. m. strażnik celny śp. Jan Wesołowski, który wraz z dwoma znajomymi wyjechał był łodzią na jezioro w celu łowienia ryb. Łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Wyciągnięto wszystkich z wody, dwóch docucono, lecz W., który już 40 minut znajdował się był we wodzie, nie zdołano już uratować.

Wielki pożar.

Starzyno Wielkie, pow. pucki. W nocy z soboty na niedzielę dnia 5 czerwca powstał z niewiadomej przyczyny pożar; pastwą płomieni padły młyn i tartak, należące do p. Semerlinga. Straty obliczają na przeszło sto tysięcy złotych.

Bogaty żebrak.

Wejherowo. Jako podejrzanego o kradzież torebki z 20 złotemi i inną zawartością z kuchni u nadleśniczego p. Gottwalda przytrzymano i umieszczono w areszcie śledczym 77 letniego Jana Krausego, ubogiego miejskiego, zamieszkałego w Przytułku Miejskim. Obwiniony, który prosił był krótko przedtem o jałmużnę w kuchni, do winy się nie przyznał; miał on przy sobie, jak stwierdzono podczas rewizji osobistej, przeszło tysiąc złotych.

Podwyższenie taryf towarowych.

Minister Kolei donosi: Rok ubiegły, począwszy od maja 1925 r. był w zakresie taryf kolejowych okresem comiesięcznych prawie zniżek, wywołanych mniemaniem, że tą drogą uda się ulżyć wytwórczości krajowej, przechodzącej ciężkie przesilenie. Zniżki te, dokonywane kosztem budżetu kolejowego, utrudniały niepomiernie jego zbilansowanie. Dlatego, kiedy w następstwie została wysunięta jako bezwzględna konieczność sprawa zrównoważenia budżetu ogólnopaństwowego, poprzednia Rada Ministrów uchwałą z dnia 24. kwietnia r. b. postanowiła równocześnie z redukcją wydatków zwiększyć dochodowość przedsiębiorstw państwowych. Stąd kolejom przypadło zadanie zwiększenia wpływów o 50 000 000 złotych ponad sumę, ustaloną pierwotnie w budżecie na rok bieżący. Wobec tego wypadło podnieść schematy wszystkich klas taryfowych o 10 proc. na odległościach do 300 klm i 5 proc. na odległościach dalszych, a ponadto podwyższyć opłaty stacyjne o 5—15 groszy za 100 kg.

Nowe opłaty przewozowe, obliczone według zasad wyżej podanych, wprowadzone będą w życie z dniem 10. czerwca r. b. Ponieważ jednak równocześnie różniczkowanie schematów taryfowych nie przerywa się na 600 km., jak było dotąd, ale prowadzone jest i dalej, przeto w wyniku ostatecznym nowe opłaty dają zwyżkę: na odległościach do 100 klm. około 18 proc. — 20 proc., na odległościach do 300 km. około 12 proc. — 15 proc., na odległościach do 500 km. około 10 proc. — do 12 proc., na odległościach do 800 km. około 0 proc. — do 5 proc.,na odległościach do 1000 km. około 5 proc. — 0 proc. (minus).

Równocześnie wprowadzony będzie szereg nowych ulg taryfowych, pożądanych dla ekspansji w kraju i zagranicą naszej wytwórczości przemysłowej i wolnej, a mianowicie dla przewozu np. zbiorowych przesyłek drobnicowych, kainitu z Kałusza i Stebnika, węgla na odległości dalsze, jarzyn i warzyw do okręgów górniczych, drzewa budulcowego do odbudowy, wywozu zagranicę ferromanganu, oleju kreozotowego, soli glauberskiej, kwasu solnego i węgla drzewnego przez Grajewo

Sprzymierzeńcy przed wojną.

(Walka o inteligencję. — Konserwatysta, baron Hupka. — Socjalista, dr. Diamand. — Kto ich pogodzi?)

Wielu było zwolenników i chwalców przewrotu majowego, lecz każdy z nich spodziewa się wyzyskać „zwycięstwo" tylko dla siebie i na swój sposób.

Obok socjalistów, komunistów, brylowców, dąbszczyków, okoniowców i całej radykalnej lewicy — znaleźli się monarchiści wileńscy, prawicowcy warszawscy i konserwatyści krakowscy.

O wileńskich monarchistach (pp. Meysztowicz, Marjan Zdziechowski i inni) oraz o warszawskich prawicowcach (ks. Lubomirski itd.) już mówiliśmy.

Kolejno należy spojrzeć na krakowskich konserwatystów, w imieniu których przemawia „Czas". Są oni zadowoleni z dotychczasowego przebiegu rewolucji. Spodziewają się, że „reforma rolna" zostanie pogrzebana, że podatki się zmniejszą, że właściciele ziemscy otrzymają ulgi itd. Wprawdzie Wyzwolenie, Bryl, Dąbski, Okoń, Ballin i inni żądają czegoś wręcz przeciwnego, ale konserwatyści mają nadzieję...

Ciekawe są też wyczekiwania i życzenia w sprawach politycznych. „Czas" (nr. 128 z dnia 9 bm.) ogłasza artykuł barona d-ra J. Hupki, który mówi o „zadaniach nowych rządów".

P. bar. Hupka wyraża swoje poglądy z wiarą i optymizmem:

„Rządy utworzone pod egidą marszałka Józefa Piłsudskiego ugruntują się też niezawodnie i znajdą poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa, jeżeli nadzieje jakie w nich pokładano -- nie będą zawiedzione. Już pierwsze zmiany, jakie po udanym zamachu wprowadzono, usposobiły ogół korzystnie.

Najpierw przyszła **ordynacja wyborcza** do sejmu i senatu. W ramach zasady powszechności, równości i proporcjonalności zawarowanych konstytucją można przeprowadzić i zmniejszenie liczby posłów oraz senatorów do połowy, przyznać czynne i bierne prawo wyborcze tylko mężczyznom, wprowadzić głosowanie na osoby, a nie na liczby list partyjnych, przepisać w czynnem prawie wyborczem wyższy cenzus wieku, dłuższą osiadłość w gminie, warunek czytania i pisania — a w biernem prawie wyborczem pewien cenzus szkolny zastąpiony ewentualnie posłowaniem przez lat siedem. Proporcjonalność można zaś oprzeć na dwumandatowych okręgach z posłem większości i posłem mniejszości — któryby otrzymał najmniej 25 proc. głosów.

Przy wyborach do senatu — wyższy jeszcze cenzus wieku w czynnem i biernem prawie wyborczem, jako cenzus wykształcenia dla wyborców skończona szkoła średnia, dla senatorów wykształcenie uniwersyteckie itd."

P. bar. Hupka pragnie dać większe prawa polityczne ludziom nauki i wogóle inteligencji. Nie mamy zamiaru ani krytykować, ani pochwalać tych konserwatywnych życzeń. Notujemy je tylko, ażeby wykazać, jak pewni ludzie chcą wyzyskać warszawską walkę uliczną.

Dla porównania podajemy wywody socjalistycznego przywódcy, d-ra Hermana Diamanda, który w „Robotniku" (nr. 156 z dn. 8 bm.) wypowiada wprost przeciwne żądania, a nawet groźby. Socjalistyczny polityk twierdzi, że „inteligenci" są największymi reakcjonistami i że właśnie przeciw nim musi być zwrócone majowe „zwycięstwo", okupione krwią na ulicach Warszawy:

„Wśród inteligencji zawodowej kierunki polityczne bardzo są różne, tak jak w reszcie społeczeństwa, z tą tylko różnicą, że przeważająca liczba inteligentów, a szczególnie profesorów, żywi poglądy **reakcyjne** i z pewną predylekcją idzie w służbę **wstecznictwa.**

Kto stoi na czele **reakcji,** kto przewodzi monarchistom, któż zrobił z wyższych uczelni siedlisko demoralizacji politycznej, jeżeli nie reakcyjni profesorowie?

Wbrew rewolucji francuskiej, której hasła głosiły największe umysły Francji, inteligencja zawodowa nasza najbardziej czuje się dotkniętą **równością** obywateli wobec prawa wyborczego Równe prawo wyborcze jest istotą demokracji i **lud go sobie wydrzeć nie pozwoli.**

„Inteligenci" nie zrozumieli dążności chwili. **Nie w interesie reakcji proletarjat warszawski przyłączył się do rewolucji.** Przeciw reakcji lała się krew na ulicach Warszawy **i zwycięstwo przeciw niej musi być zwrócone".**

Porównajmy te dwa światy, te nadzieje i te głosy, pochodzące z jednego obozu: zwolenników p. Piłsudskiego. Kto je pogodzi? Kto je zadowoli? Kto spełni te sprzeczne nadzieje?

P. Hupka nawołuje do walki o nadanie większych praw inteligencji, a p. Diamand nazywa inteligencję „reakcją" i grozi jej wojną. W takiem rozdwojeniu żyje obóz moralnego zwycięztwa...

Różne wiadomości.

Zamach na pismo narodowe w Rumunji.

W redakcję pisma „Galackie Nowiny" rzucono bombę, rujnując całą niemal drukarnię. Prawicowe pisma bukareszteńskie przypuszczają, że jest to jeszcze jeden z zamachów komunistycznych w Rumunji.

Kosztowny kapelusz.

W Paryżu sprzedano na pewnej aukcji kapelusz Napoleona, który wódz Francuzów nosił podczas bitwy pod Iławą. Książę Monaco Zapłacił zań 45.000 fr.

Przesadził...

W czwartek ubiegły zaalarmował mieszkańców Charlottenburga silny huk. Detonacja w nocy nabrała cech wielkiego wybuchu. Na temat ten rozpowiadano sobie najrozmaitsze plotik. Dopiero następnego ranka znaleziono cząstki ciała ludzkiego, rozsiane na przestrzeni 500 metrów. Z listu, przesłanego policji okazało się, że są to szczątki zwłok pewnego inżyniera, który nie mogąc znaleźć zatrudnienia, postanowił zejść z tego świata. W tym celu wysadzi samego siebie w powietrze, używając do tgeo nie mniej nie więcej jak 4 kilo dynamitu.

Obrażona wdowa po Leninie.

Pani Krupska, wdowa po Leninie, za pośrednictwem przedstawicielstwa sowieckiego w Pradze zwróciła się do rządu Czechosłowacji o pociągnięcie do odpowiedzialności gazety „Nitreckie Nowiny" za artykuł pt. „Krwawy Lenin", zohydzający, zdaniem p. Krupskiej, pamięć zmarłego.

Zemsta ludu rosyjskiego.

Według wiadomości z Tyflisu komisarz bolszewicki rządu gruzińskiego Kosajew na jednym z wieców, gdy występował przeciwko religji, został przez tłum słuchaczy zlynczowany. Odwieziony po zajściu do szpitala, ciężko pobity Kosajew zmarł.

Wykrycie afery szpiegowskiej.

W Głębokiem aresztowano 15 osób w kiem. Aresztowano wówczas 15 osób w tem 3 Białorusinów i 12 Żydów. Śledztwo prowadzone nadal w tej sprawie dało sensacyjne wyniki. Wielka afera szpiegowska kierowana była przez Pogranotdieł, którego głównym członkiem był niejaki Ordeniec. Organizacja obejmowała szereg działów, z których każdy operował na określonym terenie wywiadowczym. Prócz szpiegostwa uprawiano dywersję i agitację. Obfity materjał odebrany przy wykryciu afery pozwolił na dalszą likwidację niebezpiecznej szajki. Ostatnio aresztowano dalsze organizacje w miejscowościach: Królewszczyzną i Tumiłowice. Obie te placówki uprawiały szpiegostwo, badając tajemnice polskich połączeń kolejowych tudzież urządzenia telefonicznego i telegraficznego, jak również studjując system łączności przewidziany na wypadek wojny. Aresztowano dalszych 18 osób. Na czele wspomnianych placówek stali niejaki Jan Stankiewicz i Mojżesz Markiewicz.

Wesoły kącik.

Znawca.

Włościanin: Uprawa żyta nie opłaca się po dziś wcale a wcale.

Mieszczuch: Nic dziwnego, kiedy obecnie nikt na słomie spać nie chce.

W Tatrach.

Góralka (do męża): Patrz tylko, ten pan, który u nas nocuje, ma nawet w trzewikach swe nazwisko.

Góral (czyta): „Ignacy Dratewka, mistrz szewski w Warszawie". — A to łotr! Mnie wczoraj powiedział, że jest hrabią....

Wytłumaczy się.

— Mój panie, żądam wytłumaczenia, jak pan śmiałeś wczoraj korzystać z ciemności, pocałować moją żonę?

— Hm... proszę pana... gdym później w dzień zobaczył pańską żonę, ja sam się dziwię i nie umiem sobie wytłumaczyć, jak się to stało....

Dział gospodarczy.

** **Zapisy do szkoły handlowej.** Dyrekcja 2 kl. koedukacyjnej szkoły handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu przyjmuje zapisy do 1 klasy w gmachu szkolnym przy ul. Szpitalnej nr. 6 od godz. 9-tej do 13-tej do dnia 1 lipca 1926 r. Opłaty wynoszą: wpis 20 zł, czesne 240 zł rocznie, płatne w 10-ciu ratach.

Przy wpisie należy przedłożyc: 1) świadectwo z ukończenia co najmniej 3 klas gimnazjum lub 7 klas szkoły powszechnej, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) zezwolenie rodziców wzgl. opiekunów na wstąpienie do szkoły.

Uczniowie (nice) szkoły handlowej mają prawo do zniżek kolejowych i do opłaty wzgl. zwrotu czesnego ze strony władz za dzieci urzędników państwowych.

Zajęcia szkolne w roku szkolnym 1926—27 rozpoczną się w dniu 1 września 1926 roku. d7574

** **Egzamin na podkuwaczy koni.** Następny termin egzaminu na podkuwaczy koni wyznaczony został na sobotę 26 czerwca br. o godzinie 9 rano w lokalu urzędowej szkoły podkowniczej (p. Dąbrowskiego) w Toruniu, ul. Prosta 30. Zgłoszenia do egzaminu należy przedłożyć inspektorowi weter. w pomorskim Urzędzie wojewódzkim w Toruniu p. Ziegertowi załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo czeladnikowskie w zawodzie kowalskim, 3) własnoręcznie napisany życiorys i inne świadectwa z odbytego technicznego wyszkolenia. Nadto należy załączyć do zgłoszenia pisemne zaręczenie, że zgłaszający nie poddawał się w ostatnich czasach egzaminowi przd inną komisją egzaminacyjną z wynikiem ujemnym.

Wniosek winien być zaopatrzony w znaczek stemplowy w wysokości 2 zł a każdy załącznik w znaczek stemplowy 40 gr.).

Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej Podkuwaczy Okręgu I. Toruńskiego
(—) Ziegert, insp. weter.
przy pom. Urzędzie wojew.

** **Zebranie reprezentantów Spółdzielni Rolniczych** odbędzie się w Poznaniu we wtorek 15 czerwca rb. o godz. 10.30 w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ul. Fr Ratajczaka 4/6.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z. w Poznaniu.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 9 czerwca 1926 r.
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	30,00—31.00
Pszenica	48.00—50.00
Jęczmień browarowy	28.75—30.75
Owies	33.00—35.00
Mąka żytnia 70% z workami standardowa	—45,75
Mąka żytnia 65% „	47,25—
Mąka pszenna 65%	75 00—78.00
Ospa żytnia	21.50—22,50
Słoma żytnia luźna	1.90—2.10
Słoma żytnia prasowana	3.00—3.20
Siano luźne	7.70—7.90

Usposobienie spokojne

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

Rok 2. Toruń, dnia 12 czerwca 1926 r. Nr. 23.

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE —: OPISY KRAJOZNAWCZE :— PORADNIK WSZECHSTRONNY.

Dodatek tygodniowy „GAZETY NARODOWEJ"

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY — ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI — ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Ze złotej krynicy.

Ewangelja.

Na niedzielę 3. po Świątkach.

Łuk. XV. 1—10.

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którem była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli."

Kazanie ks. Piotra Skargi

O zgodzie domowej.

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów Rzeczypospolitej wam zostały, jeśli z różnymi wiatry i niestwornymi myślami na nie się zjedziecie? Doznaliście i tego roku, co wam i ojczyźni miłej pomogły! I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej choroby, w jad się wam obróciły, bo na nich więcej niezgód i i odrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się ludoborstwo i sedycje rodzą; z nich z więtszym rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przy jeżdżacie. I tak sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości spólnej braterskiej uczynione, na zapalenie rozterków służą. Toć ich już lepiej nie składać, jeśli takich niespokojnych serc i myśli nie złożycie, a do świętej zgody nie przystąpicie. A bez sejmów jako o sobie radzić macie? Nie łacno się domyślić, ażby z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego. Zatym, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan mówi. Co się Sychimitom z Jeroboamem przydało, i wszyscy poginęli z obu stron, i sami się spólnie gryząc, pogryźli i pomorzyli, jako Apostoł powiedział. W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe i przegranie niedobre. Na takiej jeden łaskawy hetman, staczając bitwę z sąsiady, do swego żołnierstwa mówił: „Szanujcie braciej!"; a drugi, okrutniejszy, w twarze trafiać im kazał i wygrał nieszczęśliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego domowe waśni i niezgody przywodzą, od których, dla Boga, uciekajcie, a serca, na braty zwaśnione, składajcie, póki do więtszej furyjej nie przyjdzie!

I ta niezgoda przywiezie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą, i „będzie", jako mówi Prorok, „sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie, równy z tym, co przedał". Bo wszyscy z domem i zdrowiem swomi w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i pomoc wasza, nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was, jako chłopaki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, które lada wiatr rozwieje; będziecie, jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili, i będziecie ku pośmiechu urąganiu nieprzyjaciołom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onymi słowieńskimi wolne zostało i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało.

Będziecie nietylko bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą. Gdzie się na taką drugę ojczyznę zdobędziecie, w której byście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobności, i rozkoszy mieć mogli, Urodzi-li się wam i synom waszym taka druga matka? Jako tę stracicie, już o drugiej nie myślić!

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli — jako Pismo św. przegraża — w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto, iżeście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego" — i dla dostatku ze wszeteczeństwa waszego gardziliście kapłanem i kró-

lem i innem przełożeństwem, wolnością się belijalską pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc.

Do takich utrat i przeklęctwa pewnie was ta wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawią. Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko gdy z wierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może, iż potrawa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć.

M. BOGUSŁAWSKA.

19

Virtuti militari.

(Ciąg dalszy).

Pół godziny spędził w głębokiej zadumie; wpłynęło to tak na uspokojenie wzburzonych nerwów, że wyprostował się, oparł o poręcz ławki i pełną piersią a szeroko otwaremi oczami brał w siebie czar tej wiosennej nocy, symfonją spiewu słowika, przy akompanjamencie szumu drzew i szmeru Wisły i to ukojenie, jakie daje zawsze świadomość, że zamknął się za nami okres męki, cierpień i wygnania. Pod wpływem tego czarownego trójlistka nastąpiła dziwna przemiana w jego myślach i pojęciach. I oto pokus pełną twarz pułkownikówny, o zuchwałych oczach i namiętnych ustach, zasłoniła wizja pomarszczonej, bladej twarzy, w ramie siwych pukli i białych „blondyn" — pani starościny Różyckiej. Odnajdywał ją jakby siedziała tuż przed nim; widział te oczy wypłakane, spłowiałe, jak wisiały na ustach porucznika Ziemskiego, opowiadającego cuda bohaterstwa żołnierza polskiego w Hiszpanji; widział te długie, chude, arystokratyczne ręce, jak splotły się przy twarzy modlitewnym ruchem, gdy opowiadał męki legjonistów, torturowanych przez hiszpanów; o tych żywcem palonych i ćwiartowanych, którzy umierali z okrzykiem: niech żyje Polska! Widział ten jej ruch bezwiedny, z jakim uczyniła znak Krzyża świętego, gdy jej śmierć Sobolewskiego, szefa pułku 7-go opowiadano. I słodko mu się zrobiło, gdy obok twarzy tej matrony ujrzał szereg innych niewiast, starych i młodych, wszystkie przejęte, skupione, jedną myślą żyjące. Jakżeż bladą i śmieszną lalką wydała mu się w tej chwili p. Regina, z jej świdrującemi spojrzeniami i kokietoryjnem ocieraniem białego, pulchnego ramienia o rękaw jego munduru.

I ciągnęły szeregiem przed oczyma jego duszy postacie męskie, ubrane w kontusze, fraki, lub mundury, widziane tak w Poznaniu, jak w miejscach popasów: w Trzemesznie, Mogilnie, Inowrocławiu, wreszcie Toruniu i słyszał ich przemowy i wynikające z nich dyskusje, w których wykazywała się wielka miłość kraju, objawiająca się nie we frazesach, ale w gotowości niesienia ofiar na ołtarz ojczyzny, ciągle nowych i wspaniałomyślnych. Porównywał, to co mu się objawiło w maleńkiem, zrujnowanem księstwie Warszawskiem, z tem, co obserwował w Hiszpanji, Francji i w Niemczech, które przejechał od granicy do granicy i serce zabiło mu dumą i radością.

Zupełnie już spokojny, z jakimś przekornym uśmiechem zaczął przeprowadzać oczami wysmukłą, kobiecą postać, która zbiegła ze schodów terasu i oglądając się na wszystkie strony, sunęła równoległą aleją. Już była na prawo od niego i mógł obserwować lekki szal, który jak skrzydła poruszał się po za nią, gdy nagle zawróciła i weszła na ścieżynę, prowadzącą ku ławce na której siedział. Uśmiechnął się pod wąsem, obserwując, jak na kilkadziesiąt kroków przed nim zamieniła krok ze skocznego na wolny, posuwisty, chwiejny.

Na dziesięć kroków przed nim wydała westchnienie głębokie, przejmujące, przyczem oczy wzniosła w górę i szła taka wniebowzięta prosto ku niemu, aż wyciągnął przed siebie ramiona, w zgoła obronnej postawie. Natknęła się na nie i wydała przerażający okrzyk, po którym nastąpiła serja wykrzykników, jak lekki atak spazmów, więc Stach zerwał się i pozornie omdlewającą na ławeczce posadził.

— Wybacz! wybacz, waszmość, panie poruczniku, szeptała, ale tak niespodzianie ujrzałam waćpana i takieś mnie...

tu spuściła oczy

...nieskromnie w ramiona pochwycił...

Stanisław roześmiał się serdecznie.

— O moja jejmościanko, nie do cna omdloną być musiałaś, gdy tak oną nieskromność dotknięcia ramion, które cię jeno podtrzymać, a zratować przed upadkiem chciały, wyczułaś!

Regina zmarszczyła brwi; nie zaraz odpowiedziała. Natomiast on, zupełnie już wytrzeźwiony i przytomny, zagadnął swobodnie:

— Waćpanna tańce opuściła, gdy w najlepsze miały się rozigrać?

— Nie chciałam tańczyć. Smutek, nieopisany smutek przeniknął duszę moją.... i wstyd......

Spojrzała na niego, jakby czekała na pytanie a nie otrzymawszy takowego, ciągnęła:

— Wstyd mi, że tak płochą i lichą musiałam wydać się waszmości, ale to z onej radości, która mi pierś rozsadza, że oto nareszcie gościmy was, niezrównani bohaterowie, że nastaną miesiące słodkiej radości pełne, w których my, polskie niewiasty, będziemy mogły wynagradzać was za one męki i udręczenia.

— Miesiące!... Moja jejmościanko, szczęśliwi nazwiemy się, skoro choć trzy dni w tym pięknym grodzie spędzimy. Służba nie drużba, zwłaszcza twarda przy boku najaśniejszego cesarze Napoljona, który jak on rumak rozhukany wciąż pcha naprzód i naprzód.

— Pojedziecie znów? tak prędko? i dokąd? dokąd?

— Słyszała przy obiedzie, waśpanna, boć to całą osnowę dzisiejszych rozmów stanowiło, że wojna z plugawą Rosją się zaczęła. Wojna o Polskę! Najjaśniejszy cesarz powiedział, że pół Europy wsadzi na koń.... tyle nie siadło, bo większość piechty rypie, zbijając nogi na ostrych kamieniach wszystkich dróg świata; i oto wiadomem jest, że ciągniemy na wojnę wielką, straszną, a świętą i pożądaną, bo pierwszy raz z bezpośrednim wrogiem Polski.

Złożyła ręce modlitewnie i pięknie, rozmarzone oczy obróciła na niego. — Po tak długiem wygnaniu powróciłeś do kraju, nie na wypoczynek, nie na słodkie wywczasy, nie, aby umiłowaną bogdankę sercu swemu znaleźć, nie żeby przy boku jej z Amorem igrać, ale, aby znowu w trudzie i niebezpieczeństwie dnie pędzić, a

może zgoła na ciężkie narazić się cierpienia, może krew przelewać, może śmierć znaleźć...... O Boże! litościwy Boże!

Zakryła twarz rękami i zaczęła szlochać.

Stanisław nie miał pojęcia o fałszu i udaniach, więc wzruszyła go ta rozpacz, że nachylił się nad nią i końce palcy, spoczywające na czole, pobożnie ucałował, ale ona szybko ręce usunęła ku dołowi, tak, że usta jego na chwilę spoczęły na samem czole, białem, gładkiem, aksamitnem. Uczuł odurzającą woń perfum, jakiemi skropione były jej włosy, gorąco jej czoła, powolność poddającego mu się ciała i doznał szumu w uszach i zamętu w głowie.

(Dalczy ciąg nastąpi.)

Życie towarzyskie.

Obecne życie towarzyskie w stosunku do przedwojennego uległo zmianie. Dawniej młodzi ludzie po ślubie składali wizyty i przyjmowali u siebie, dobierając sobie odpowiednie towarzystwo.

Każda panna otrzymywała w posagu umeblowanie, mieszkanie znaleźć można było łatwo, więc przeszkód w przyjmowaniu miłych sobie ludzi nie było.

Dziś zmieniły się czasy, tylko o tyle, że z powodu ciężkich warunków finansowych, panna najczęściej nie otrzymuje umeblowania, nawet o mieszkanie bardzo trudno, a jednak pragnienie wymiany myśli z ludźmi, pozostało.

W dużych miastach spotykają się ludzie najczęściej na gruncie neutralnym, na zebraniach towarzyskich, koncertach, w kawiarniach i t. d.

Na prowincji jest inaczej. A nieumiejętność stworzenia sobie środowiska bywa powodem niezadowolenia pomiędzy małżonkami.

Niejeden mąż idzie na pogadankę do restauracji, kawiarni, ale żona niedzisiejsza, oddająca się duszą i ciałem swojej rodzinie, żadnej rozrywki nie ma.

Małżonkowie zamiast zbliżać się do siebie nawzajem, rozchodzą się coraz to dalej, bo nie mają wspólnych tematów, nie spędzają razem godzin pracy, ani chwil wypoczynku.

Tutaj zawiniła kobieta i jej próżność — gdyż do przyjęcia gości przeszkadza jej wzgląd, że „nie ma umeblowania jak p. X. Y.!"

Woli siedzieć w domu i „gderać" na męża, wracającego z partji szachów, czy bilardu.

Człowiek każdy pragnie towarzystwa i urozmaicenia, a umożliwienie tego do nas kobiet należy!

Wybierajmy sobie znajomych, którzy nie dla mebli, lub dla jedzenia, do nas przyjdą, ale dla nas samych!

Starajmy się ozdobić nasze mieszkanie własnymi robótkami, okażmy w dekoracji, że posiadamy poczucie piękna — przynajmniej pragnienie piękna!

Nie sztuka jest kupić u stolarza „pokój", ustawić meble, mniej więcej symetrycznie! Taki pokój, dla trochę wrażliwszej natury, zawsze tchnie pustką.

Nawet z mebli kuchennych zrobimy miły pokój mieszkalny — zdobiąc okno kwiatami doniczkowymi, umieszczając na półeczce garnek z gałązkami zielonymi, dając białe, gładkie firanki w oknie, parawan własnej roboty do osłony pieca, kilka kolorowych poduszek na krzesełkach, a wtedy zobaczymy, jak dobrze będzie nam i naszym znajomym w takim zakątku! Nie mówię o konieczności utrzymania mieszkania zawsze w czystości i porządku, który przedewszystkiem ozdabia każde mieszkanie.

Przez „przyjęcie gości" rozumieć się powinno nie wystawne kolacje, podwieczorki i t. d., bo taką ucztę może mieć każdy za pieniądze; jest to raczej serce i inteligencja, które goście znajdują w obejściu pani domu, która, przyjmując gości nie powinna myśleć o tem, coby pragnęła mieć i czego nie ma — tylko powinna się oddać myślami gościom, starać się poruszać tematy ciekawe, ale nie takie, gdzie znajduje sposobność do ploteczek.

Szanująca się gospodyni nie dopuści do rozwijania nici z kołowrotka plotek, ale stara się skierować rozmowę na tory mniej niebezpieczne, niż obmawianie znajomych.

Nie jest to trudnem, ale trzeba chcieć. Trzeba być przytem wytrwałą i nie zaciekawić się byle jaką ploteczką, bo raz chwycona nitka łatwo sama się snuje.

Obowiązkiem pani domu jest nadawanie zabarwienia rozmowie towarzyskiej. Czynić to musi dyskretnie i zgrabnie, by nie wyglądało to na rozkazy albo dać narzucenie swoich myśli. Ręczę, że gdy pani domu potrafi to przeprowadzić, zbierać u siebie będzie towarzytswo ludzi duchowo wykwintnych, którzy chętnie przychodzić będą dzielić się swoimi myślami.

Gościom, którzy przychodzą na kilka godzin, podajemy herbatę, obłożone bułeczki i ciastka kruche, (które powinniśmy mieć zawsze w zapasie), dla pań przygotowane powinny być cukierki w pudełeczku ozdobnem własnej roboty, dla panów papierosy.

O ile prosimy gości specjalnie na herbatę, przygotujemy sobie dwa rodzaje ciastek i tort.

Gorące kolacje już wychodzą z mody zastępowane przez zimne mięsa i sałaty.

Nad najdrobniejszem „przyjęciem" należy się dokładnie zastanowić, bo przysłowie „zastaw się a postaw się" jest wyłączną właściwością ludzi nierozsądnych.

Marja Radziejewska.

Kiedy zgnębi cię lęk.

Kiedy znębi Cię lęk, gdy zabraknie Ci sił
Wznieś ku niebu znużone powieki!
Wspomnij, iżeś nie sam, że Twój Ojciec jest tam,
Żeś pod skrzydłem mocarnej opieki...

Kiedy skrzywdzi Cię los, gdy przeszyje Cię grot
Niewdzięczności i ludzkiej niechęci,
Skieruj myśl swoją wzwyż, gdzie unosi się krzyż
Boską Mękę miej zawsze w pamięci!

Twoja wieczność to kraj, kędy szczęście i raj,
Gdzie zasiądziesz wśród duchów wybranych...
Kochaj, ufaj i wierz — a nie rachuj, nie mierz
Ofiar, Bogu w skrytości oddanych!

Gdy nadejdzie już kres Twoich cierpień i łez
Bóg powoła Twą duszę do Siebie:
— Sługo wierny Ty Mój, za ból, pracę i znój
Przyjdź, zapłatę otrzymasz — tu, w Niebie!

Przez miłość — do szaleństwa... i do wielkich czynów:
Miłość, w karłów życia, wszczepia moc — olbrzymów.

Nie blask, słońca, lecz ciepło: — płodzi życie.

Jan Rozum.

Kobieta — Matka — Żona — Obywatelka

M. BOGUSŁAWSKA.

Kobieta w dziejach Polski.

Rzut oka na stosunki moralne w końcu VIV. w.

Erazm Świeżawski, w gorącem swem pragnieniu oczyszczenia pamięci króla Kazimierza usiłuje wykazać też awanturę jego z Czeszką Rokiczaną za niebyłą, a jednak współcz. kroniki piszą o niej wyraźnie, dodając że była bardzo piękna, ale miała wstrętne wyrzuty na głowie, skutkiem czego stale chodziła w czepcach. Marcin Bielski pisze: „była głowy niezdrowej, czego do niej król nie wiedział, aż mu chłopiec, który ją z przygody obaczył, a ona się czesze, powiedział; przeto ją wzgardził“.*)

Rokiczana usunięta została prawdopodobnie dla Jadwigi Żegańskiej, poślubionej przez Kazimierza na mocy dyspensy papieskiej, dzięki której biskup poznański pobłogosławił związek ten we Wschodzie. Adelajda, choć już odesłana do Niemiec, robi kwestję co do owej dyspensy, którą uważa za sfałszowaną. Rzeczywiście kwestja dyspensy nie odrazu została potwierdzona, ostatecznie jednak wiadomem jest, że małżeństwo Jadwigi z Kazimierzem i dzieci z niego zrodzone uznane zostały przez Stolicę Apostolską za prawe. O Jadwidze tenże Bielski pisze, że „była niepospolitej urody i cudności“. Jej też przypadło zamknąć oczy wielkiego króla.

Pobieżne przejrzenie życia Kazimierza Wielkiego kazałoby nam wyobrażać go sobie jako rozpustnika, lekceważącego wszelkie śluby i zobowiązania. Ale nie wolno nam zapominać, że żył on w końcu XIV w. kiedy prawo małżeńskie w najlekkomyślniejszy sposób było traktowane.

Orzeczenie synodalne ogłoszone w Polsce przez biskupa krakowskiego Nankera 1320 r. ułatwiało możność nawiązywania małżeństw do maximum, a parallelnie z tem idzie i łatwość rozwiązywania związków. Wiek przypisany na zawieranie małżeństw wskazuje dążność do opanowania jak najwcześniejszego regułą prawa — rozwijających się namiętności; wystarcza żeby chłopiec miał lat 14, a dziewczyna 12, by zawarli małżeństwo. Czy można przesądzać w tych warunkach co o głębokości przywiązania, o wyrobieniu charakteru i zrozumieniu obowiązków? Formy ślubu także niesłychanie uproszczone. Nawet akt wolnej miłości, jeśli poprzedza go formalna obietnica ożenienia się, poczytywany jest według „wykładu prawa“ za małżeństwo. Do wydania takiego prawa przez Kościół skłonić musiał wzgląd na niezmiernie częste czyny uwodzeń, by dać możność ulegalizowania związków nieprawych.

Cały szereg zastrzeżeń powyższego „wykładu praw“, pozwala się nam domyślać jakie panowało rozprzężenie w owe czasy. Oto wzbronionemi są małżeństwa zawierane po karczmach i domach prywatnych, bez ogłoszenia zapowiedzi; za legalne uważane są te tylko, które w kościele, lub we drzwiach jego, w obecności kapłana zawarte zostały. Zakazano też porywania kobiet, choćby nawet po tym fakcie miał ślub nastąpić. Nakazano usunięcie od urzędów duchownych księży żonatych; zakonnicom zabroniono wydalania się z klasztorów dla spotykania się z mężczyznami; tym co uczyniły śluby wzbroniono opuszczania klasztorów dla wychodzenia zamąż.

Kodeksy cywilne naznaczyły specjalne kary dla niemoralnych księży, dla gwałcicieli dziewic i dla kobiet uprawiających rozpustę z duchownymi. Wszystko to okazuje, że tło wieku, na którym w świetlanej aureoli zarysowuje się postać Kingi, Salomei, Jolanty było bardziej jeszcze brudne i jaskrawo niemoralne niż dzisiejszej epoki, choćby w powieściach najbardziej drastycznych autorów.

Wobec tego musimy odnieść się z pewną pobłażliwością do tak łatwo zrywanych związków małżeńskich Kazimierza i nie potępiajmy zbyt surowo, choćby Jadwigi Żegańskiej, dla której sama solenna obietnica władcy była już ślubem.

*) Bielski, Kronika Polska Ks. II,

Wacław Hubert.

Konwalja (z Góthe'go).

Konwalji drobny kwiat
Piękny i świeży
Zaledwie ujrzał świat
Już pszczółka bieży
Wypijać słodki sos
Tonąć w rozkwicie....
Ach! piękny kwiatów los
Osładzać życie!

Książki pożyteczne.

Alina Gniewkowska. Kuchnia Domowa. Nakładem Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich. Warszawa, Krak. Przedmieście 38.

Podręcznik ten wydany pierwotnie na emigracji w Rosji, doczekał się drugiego wydania w kraju. Autorka przeznacza go zwłaszcza dla tych kobiet, które w gospodarstwie stawiają pierwsze kroki.

Książka zawiera oprócz cennych uwag ogólnych około 700 przepisów kucharskich: zup, sosów, dodatków do zup, pasztetów, pierogów, potraw mięsnych, drobiu, ryb i raków, jarzyn, grzybów, potraw mącznych, jaj, sałat, legumin, lodów i galaret, kompotów oraz wszelkiego rodzaju ciast. Wreszcie posiada cały szereg przepisów tyczących zapasów zimowych.

Podnieść należy zwłaszcza wielką rozmaitość potraw postnych i jarskich oraz zwięzłość trafnych bardzo uwag ogólnych.

Podręcznik ten powstał podczas wojny, kiedy oszczędność musiała być podstawą gospodarstwa domowego.

Zasada ta obowiązywać winna także dzisiaj; oszczędna gosposia znajdzie też w skarbczyku kulinarnym Aliny Gniewkowskiej dostateczną ilość potraw tanich a potrafi zrezygnować z tych, które są na dzisiejsze czasy za wystawne.





Wobec drożyzny materjałów.

Wobec drożyzny materjałów wszystkie kobiety starać się muszą obmyślać toalety swe tak, aby służyć mogły na różne cele. Wzór takiego okrycia mamy na górnym, lewym obrazku. Płaszcz ten może być wzięty, albo łącznie z kamizelką i poleryną, dając bardzo ciepłą kombinację, ważną zwłaszcza przy wyjazdach autem, lub końmi; osobno wkładaną być może peleryna; albo wreszcie, na wycieczki piesze wkładać możemy spodnie z kombinacją peleryny, lub tylko kamizelki.

Obrazek górny prawy, daje bardzo ładną suknię, która da się doskonale uzyskać przy przerabianiu zeszłorocznej. Materjał deseniowy może być gładką cienką materją, batikowaną w desenie.

Na dole mamy wzór bardzo pięknej pelerynki, wykonanej szydełkiem, z zastosowaniem frendzli wykonanej z cienkiej strusiowej wełny. Ten sam rodzaj wykonany być może ze skombinowania haftów, lub malowania.

Wiadomości praktyczne.

Mleko i jego przetwory.

Mleko miewa różne wady: bywa wodniste, kwaśnieje za prędko, albo za wolno, ma nieodpowiedni kolor: siny, zielonawy lub czerwonawy, bywa gorzkie. Wszystkie te właściwości dadzą się zauważyć łatwo i pochodzą ze stanu chorobliwego krów lub ze złej paszy, np. mleko będzie gorzkie, gdy krowa je łubin lub inną gorzką paszę. Najgorsze jednak są te wady mleka, których nie spostrzegamy odrazu. Mleko bywa często zarażone bakterjami chorobotwórczemi, krowy, chore na tuberkuły, zarażają mleko tuberkulozą, to też nie należy spożywać mleka surowego, chyba tam, gdzie krowy podlegają dozorowi sanitarnemu.

Dobre mleko ma kolor biały z odcieniem raczej żółtawym, niż sinym; gdy stoi dłużej, powinna się na niem zebrać dość gruba warstwa tłuszczu czyli śmietanki, na dnie naczynia nie powinno być mętów i brudu.

Przechowywanie mleka. Mleko łatwo przejmuje smak i zapachy ciał otaczających. Należy je więc trzymać w naczyniach starannie czyszczonych, szklanych, porcelanowych lub glinianych polewanych, przykrytych, w lodowni, czy piwnicy, albo wstawiać z garnkiem w zimną wodę.

Z mleka w następstwie otrzymujemy śmietankę, śmietanę, mleko zsiadłe, masło, maślankę i różne rodzaje serów. Dawniej mleko odtłuszczano w sposób naturalny: przecedzone stało w dzieżkach w dość niskiej temperaturze, dokąd lżejsze cząsteczki tłuszczu nie ustały się na wierzchu w formie śmietanki. Teraz większe gospodarstwa mleczne odśmietankowują mleko zapomocą maszyny, zwanej wirówką (centryfugą). Otrzymaną w ten sposób słodką śmietankę przed wyrobem masła zakwaszają sztucznie, dodając kwaśnego mleka i kwaśną już, gęstą śmietanę przerabiają na masło w maszynach, czyli kierzniach.

Mleko kwaśne. Zsiadanie się mleka następuje wskutek fermentacji, tj. cukier, zawarty w mleku, bez żadnych odczynników chemicznych, jedynie pod wpływem bakterji kwasu mlecznego z powietrza, zamienia się w kwas mleczny, obfity we własności lecznicze.

Ważną dla pani domu jest umiejętność przygotowania dobrego zsiadłego mleka. Aby otrzymać prawdziwie dobre, należy świeżo wydojone, przecedzone mleko wlać do naczynia kamiennego, porcelanowego lub szklanego i postawić, lekko przykryte płótnem, w temperaturze od 15°—18° R. Przelewanie mleka zsiadającego się z garnka do garnka jest szkodliwe. W niższej niż 15° C. temperaturze kwaśnieje niedość prędko i traci na smaku. Nie należy mleka w czasie kwaszenia poruszać, ani przenosić. Po 24-ch godz. w lecie, a najdalej 48-u w zimie o tyle mocno, że można je ostrożnie wynieść dla ochłodzenia do piwnicy lub lodowni, albo wstawić na kilka godzin w zimną wodę. Mleko świeże, przygotowane do kwaszenia rano, powinno być w lecie dobre do jedzenia na drugi dzień wieczorem, w zimie na trzeci wieczorem. Na młodem, dobrem kwaśnem mleku kożuch ze śmietany jest gładki, niepomarszczony, żółtawego koloru; szary, pomarszczony kożuch oznacza mleko za stare. O ile mleko zsiadłe ma służyć za środek leczniczy, trzeba je bezpośrednio przed podaniem rozbić w garnku trzepaczką od piany lub specjalną kołatką drewnianą i porozlewać w szklanki. Najładniej wygląda podane w wysokich, matowych szklankach. Rozbite tak mleko jest pieniste, doskonałe. Zalecane i bardzo smaczne jest mleko zsiadłe, poprzednio przegotowane.

Kto sumę chęci mnoży przez czyn — dobrze rachuje.

Jan Rozum.

Róże.

Dziewczyno moja! Kwiecie wiośniany!
jutrzenki rannej uśmiechu Ty!
O, śnie rozkoszny, z tęcz złotych tkany!
posłuchaj, dziewczę!
przekwitły już bzy!

Przekwitły jaśminy, zamarły ich wonie,
umilknął sadów wiosenny szmer,
Opadły z kwiecia różowe jabłonie,
prysł już ich urok
niebiańskich sfer.

Umarła wiosna pod czasu sztychem;
niemasz już woni kwiatowych kruż
Jedynie królewskim szkarłatu przepychem
goreją pąki
wspaniałych róż.

Dziewczyno moja! Kocham te kwiaty,
cudniejsze ponad jaśminy i bzy.
I kochać będę je po wsze laty,
boś tak podobną
jest do nich Ty!

Boś Ty kwiat róży czysty i wonny,
skąpany w poświacie złocistej słońca,
Bo z Twoich źrenic Murilla Madonny
w głąb duszy mej płynie
radość bez końca.

Dziewczyno! Królowo między różami!
Życie mi niesie wciąż smutek i łzy!
Padłbym już dawno pod losu ciosami,
gdyby nie róże!
Gdyby nie Ty!

Dziewczyno moja! Tyś mą ostoją!
Z Twych oczu czerpię życiowych sił zdrój.
Myśli o Tobie — ucieczką moją,
ducha mojego
odświętny strój.

Dziewczyno moja! Kwiecie wiośniany!
Uśmiechu słońca! — przekwitły już bzy!
Umarły jaśminy, więdną tulipany! —
lecz kwitną róże,
lecz kwitniesz Ty!

Toruń w czerwcu 1926 r. — er.

Minął majowy dzień...

(Dokończenie).

Zasypaliśmy Stefana po drodze gradem pytań; musiał opowiadać wszystkim naraz i każdemu z osobna o przybyciu wojska. Jak się okazało, stało się to przed kwadransem; Polacy, w liczbie kilkudziesięciu przyjechali na stację pociągiem, złożonym z lokomotywy i paru zaledwie wagonów.

Za minutę byliśmy już poza ostatniemi zabudowaniami terytorjum fabrycznego i biegliśmy do odległej o kilometr stacyjki kolei wąskotorowej. Zewsząd spieszyły już także w tym samym kierunku gromadki ludzi; byli to bądź to polscy mieszkańcy S., pragnący ujrzeć nareszcie swoich wojaków, bądź też miejscowa ludność ruska, ciekawa niezmiernie zobaczenia „panów".

Zdaleka już dosłyszeliśmy polski pociąg; nad opancerzonym parowozem unosił się spokojnie w zacichłem powietrzu gęsty, czarny pióropusz dymu; z tyłu i z przodu lokomotywy stały wagony pancerne o barwie ochronnej, zlewającej się w dali z szarawo-zielonem tłem pól i łąk podolskich. Na przednim, w dopołowy odkrytym wozie, tkwiło lekkie, polowe działo z wysuniętym w przestrzeń, śmiercionośnym ryjem. Z wysokich strzelnic pobłyskiwały rury karabinów maszynowych; na bocznych ścianach widniał biały Orzeł, a pod nim napis: „ZAGOŃCZYK".

W pobliżu stali i siedzieli żołnierze; niektórzy zdjęli z uznojonych czół żelazne hełmy i odpoczywali w cieniu drzew stacyjnego ogródka, inni jedli z metalowych „manażek" naprędce usmażoną jajecznicę ze słoniną.

Dwaj oficerowie, dowódca pociągu i jego pomocnik, zostali zaproszeni na obiad do zawiadowcy stacji p. B.

Wokoło snuła się moc ludzi; wszyscy prawie mieszkańcy osady wylegli na peron, z miasteczka nadchodził tłumnie lud Izreala, szwargocząc głośno i bezpiecznie, ze wsi nadciągali chłopi i zatrzymawszy się opodal wytrzeszczali oczy na „panów".

Żołnierze polscy byli formalnie oblężeni przez ciekawych i żądnych nowin „tubylców".

A oni opowiadali nam o Polsce i o pochodzie na Ukrainę. Z zapartym tchem słuchaliśmy opowieści o walkach już stoczonych, o zajęciu Winnicy, o bitwie pod Hajsynem, wreszcie o zdobyciu Kijowa.... Widzieliśmy już oczyma wyobraźni potężną Rzeczpospolitą, z granicą wschodnią Dnieprem i po morze Czarne na południu. Skończyły się oto złe czasy i ciągłe udręki; Podole wróci na Ojczyzny łono, stara, kresowa ziemica zakwitnie znowu, jak ongiś przed wiekami....

Pytaliśmy o życie kraju, o stolicę Odrodzonej Polski, ciekawi każdego, najdrobniejszego szczegółu.

Częstowali nas panowie „pancernikowcy" czekoladą polską, przysmakiem nie spotykanym od szeregu lat na ukraińskiej prowincji. Chodziliśmy zresztą z miejsca na miejsce jak błędni, upojeni zarazem jakąś błogą świadomością bezpieczeństwa i spokoju.

Ale oto, drzwi mieszkania zawiadowcy otwarły się i na peron wyszedł kapitan w towarzystwie porucznika; zgrabni i strojni, opięci w żółte rzemienie, z błyszczącemi szablami przy boku. Jakże nie podobni do widzianej tyle razy starszyzny bolszewickiej, lub do ukraińskich „hajdamaków"!... Za nimi postępowało grono miejscowej inteligencji polskiej.

Dowódca pociągu spojrzał na zegarek, potem na słońce, które zaczęło już właśnie przyciemniać swą oślepiającą jaskrawość i zwolna staczało się po nieboskłonie na spoczynek, za cichy las na widnokręgu.

— Za pół godziny odjeżdżamy z powrotem, a tymczasem niech chłopcy zaśpiewają cokolwiek — mówił kapitan do wyprężonego podoficera.

— Rozkaz panie kapitanie! — padła odpowiedź i po chwili „chłopcy", ustawiwszy się w koło, huknęli chórem, popisową widocznie na początek, polską: „husia-siusia!".

Potem zadrgała tęskna, przejmująca melodja piosenki o białych różach i druga o wojen-

ce, szalonej pani, a następnie znów skoczna: o świecącym miesiącu i o Kasi, a za nią: ulubiony „rozmarynek". Poza tem było jeszcze wiele innych produkcyj obfitego, żołnierskiego repertuaru.

Naraz, sprężyli się chłopcy, oficerowie podnieśli palce do daszków czapek, zsunęły się nakrycia z głów, pozostałych obecnych... Zabrzmiała bowiem poważna nuta „Roty", śpiewanej na zakończenie.

Zrazu wzruszenie ścisnęło nam gardła, ale po chwili przyłączyliśmy też nasze głosy i w gromkich, mocnych akordach szturmowała niebiosy pieśń wspólna, błagalna, mocarna, wśród przedwieczornej ciszy.

...A echo zbierało ułamki melodji i niosło w dal, po zielonej runi....

Umilkły wreszcie dźwięki i cisza trwała chwilę, rozdarta potem brutalnie przeciągłym gwizdkiem parowozu.

Sygnał odjazdu....

Gwar się podniósł, odezwały się wykrzykniki pożegnań, słowa komendy. Maszyna stękała i wyrzucała kłęby pary, gwizdała, zgrzytając przekładniami, poczem odsapnąwszy — zwolna jęła się toczyć i wycofywać ze stacji. Pociąg malał coraz bardziej, odpełzając pomału ale niezatrzymanie po podwójnej, szarawej taśmie relsów.

Długo jeszcze widzieliśmy przedni wagon pancernika z działem na pierwszym planie, obok którego majaczyła postać polskiego żołnierza, z karabinem gotowym do strzału....

Wkrótce wszystko zniknęło w przestrzeni i tylko obłok dymu unosił się w dali czas jakiś, nakształt olbrzymiego, potwornego balonu, ale i ten przy wieczornym podmuchu rozpraszał się i rozwiewał.

Mrok opadał na świat, słońce zapadło za las oddawna.

Minął majowy dzień....

. . . .

Potem przyszły dni smutne i nudne; chodziliśmy codziennie na stację wyglądając, czy się nie ukaże w dali pociąg...

Niestety, nie ukazał się. Błyszczały tylko w słońcu puste, zacichłe, stalowe węże szyn. Stacyjka zamarła znów w niemym bezruchu, świecąc w upalnem słońcu szkliwiem swych okien; i tylko druty po bokach toru, szemrały w głuchym swym pojęku. A potem.... jak grom z jasnego, majowego nieba runęła na osadę S. wieść o cofaniu się wojsk polskich na całej linji.

Druzgocący ten fakt zaskoczył nas niemiłosiernie i przerwał brutalnie przędziwo nadziei, utkane w głębi duszy, zostawiając jedynie pajęczą nić wspomnienia....

O, jakże bardzo tęskniliśmy za Tobą i czemużeś odszedł od nas wówczas, Żołnierzu Polski?...

WESOŁY KĄCIK

W banku.

— Ma pan do odebrania pieniądze. Czy ma pan dowody osobiste?

— Owszem, mam. Lecz... czy koniecznem jest pokazać?

— Naturalnie.

— Ja, proszę panią, mam wytatuowane swoje nazwisko na plecach, pozwoli więc pani, że się rozbiorę?

E. M.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Helenie Bakównie w Zagórzu, p. Nieszawa. Myśl pani zawiązania Koła „Szanujących się ludzi" bardzo szczęśliwa. Przeokropne czasy, w jakich żyjemy, pouczają nas jaką doniosłość ma poczucie sumienia i honoru u każdego człowieka. Życzę „Kołu" wszelkiej pomyślności i proszę o wiadomość, jak się rozwija i działa.

P. Antoniemu L. w Grudziądzu. Atrtykuł Pana w kwestji jak ratować społeczeństwo w obecnych czasach, napisany jest poczciwie i przekonywająco, ale te same rady, bardziej jeszcze rzeczowe mieliśmy we wszystkich uczciwych pismach wielokrotnie.

Łamigłówki.

Rozwiązanie p. Nałęcza wielkanocnej szarady p. Rozuma, spóźnione z braku miejsca.

Z posiewem wiosny, jak od słońca rtęć,
Barometr uczuć wznosi się do góry,
Gdy szat niewieścich roztęczą się chmury —
To prawo wiosny — a nie zdrożna chęć.
Nawet i stary, choć sztywny ma kark,
Zwiędłą twarz krasi w uśmiechy „wesołe",
Gdy po kolanka ujrzy niemal„gołe"
Nóżki, od których aż roi się park!
Lecz „ja" nie w wiosny rozigrany ton,
A w zapytania znak w struny uderzę:
Po krwawej dla Niej młodych żyć ofierze,
Dusz odrodzenia, kiedy zabrmi dzwon?
Kiedy z serc zmyta zostanie ta pleśń,
Od której wolnych jest dzisiaj niewielu,
By dobro kraju pierwsze mieć na celu,
Na złem triumfu zanucić móc pieśń.
My sami mocni odwrócić zły los,
W nas samych leży możności potęga,
By w „Alleluja", które niebios sięga,
Wplótł się całego ludu zgodny głos.
Niech Polska będzie, jak skrętny „ul" pszczół,
I „alle" trutniów nabytki wymiecie,
Z plew oczyszczona niechaj błyśnie w świecie,
Wciąż pnąc się w górę, nie ziurając w dół!
Wciąż pnąc się w górę zrzucając w dół!

Nałęcz.

Rozwiązanie zadań w Nr. 19. Logoryf „Korona" p. Antoniego Jarnuszkiewicza z Włocławka: 1 kostjum, 2 rytual, 3 opinja, 4 lasso, 5 otwór, 6 wino, 7 arfy, 8 kreta, 9 Onufry, 9—13 okowy, 10—12 hen, 11 o, 15 osby, 13 cekiny, 14 plewa, 16 lira, 17 saper, 18 kowal, 19 Istria, 20 Eufrat, 21 Mikołaj, 22 Ewa, 23 ytr, 24 iluzja, 25 urwesz, 26 Józef, 27 Janek, 1—21 Królowa Korony Polskiej.

Szarada p. T. Mirską lato — pola = topola. **Logogryf Birzerta z Kartuz:** 1 Kołłątaj Hugo, 2 Racławice, 3 ó, 4 Litwa, 5 Potoccy Ignacy i Stanisław, 6 Radom, 7 armata, 8 Weyssenhof Józef, 9 Ogiński, 10 olszyna, 11 Jan Defert, 12 Czartoryski Adam, 13 Zajączek, 14 y, 15 Zamoyski Andrzej, 16 Niemcewicz Juljan Ursyn, 17 aleje Ujazdowskie = Król, Prawo, Ojczyzna.

Wykaz prac nadesłanych p 1. kwietnia.
(dokończenie)

Fr. Grzela „Uwięzieni" nowelka, **Mirsam** „Baśń wieczorna" wiersz. **P. J. Nowacka** wiersze: „Zaszumiały wichry". **Jan Szarafiński** „Sen pana cechmistrza" humoreska. **Jerzy Zawisza** wiersze: „Trzeba" „Sic itur ad astra" „Rozkwitajcie mi". **Grzech Ziółko** „Na majówce", **J. Żarnowski** „Wędkarstwo, jako sport" „W rocznicę Rokitny".

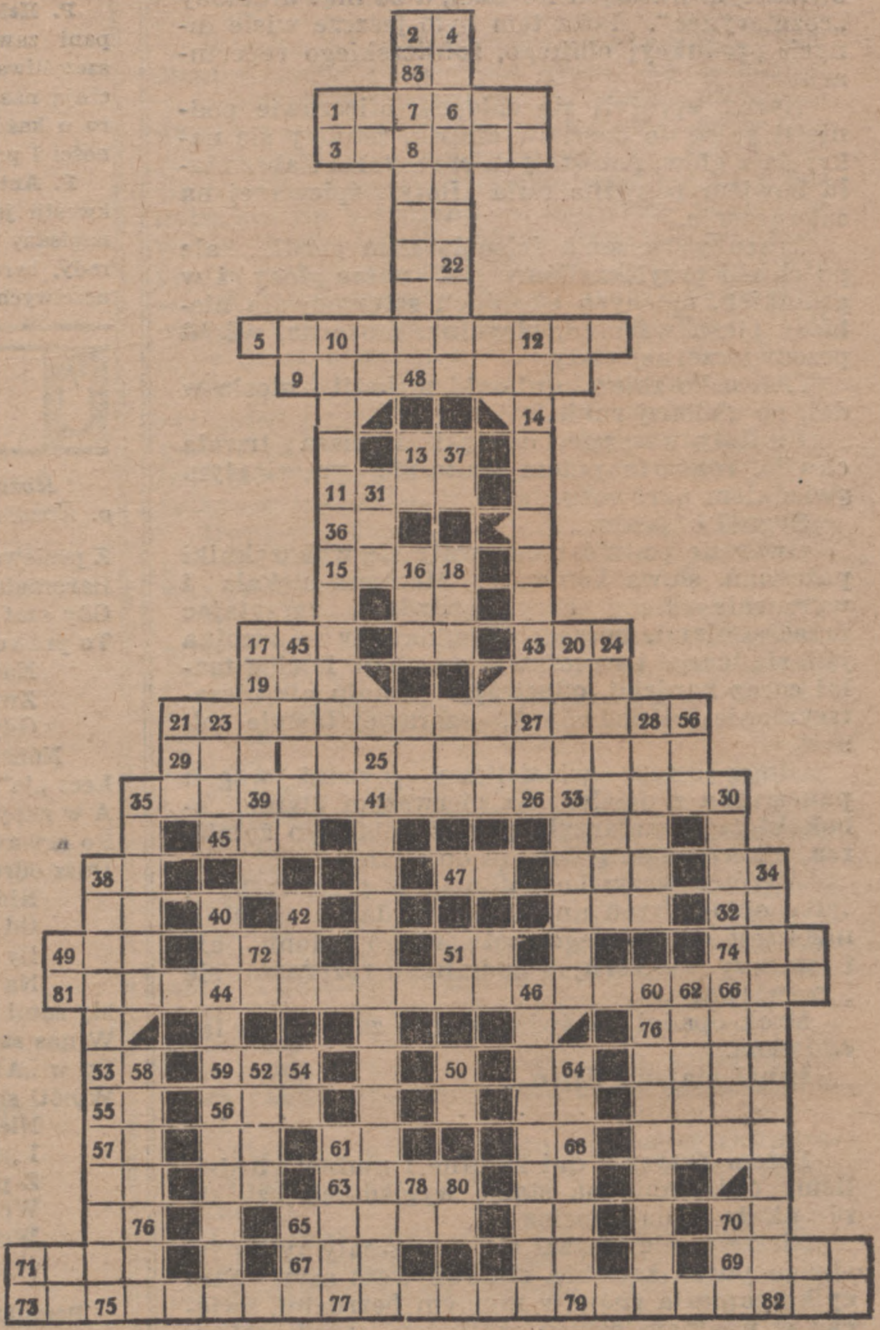
Znaczenie wyrazów.

Czytane pionowo: 1 miara długości, 2 nazwisko wielkiego poety polskiego, 4 przysłówek, 6 najwyższy urzędnik poszczególnego departamentu, 10 imię i nazwisko poety, przyjaciela Mickewicza, 12 przeczenie (wspak), 13 jedna z kart, 14 nazwisko kobiety z czasów konstytucji 3-go Maja, znanej protektorki nauk i sztuk, 16 płyn wydzielany przez gruczoły oczne, 17 figlować, zbytkować, 18 ostre zęby. 20 plecy w najszerszych miejscach, 21 inaczej „marzy", 22 niezbędna część każdego statku 23 stolica jednego z państw południowej Ameryki, 24 nazwisko jednego z twórców Konstytucji, 25 imię i nazwisko jednego z najwybitniejszych mężów z końca 18 i początków 19 wieku, 30 mieszkaniec jednego z krai przynależnych do Rzeszy niemieckiej, 31 bóg wojny u greków, 32 pierwsza litera imienia i nazwiska zasłużonego prezydenta Warszawy. 33 imię jednego z książąt polskich z 11. wieku — zdrajcy, 34 pierwsza litera imienia i nazwiska marszałka sejmu Czteroletniego, 37 dopływ Dźwiny Zachodniej, 38 postać z jednej ze znanych bojek polskich, 39 gatunek papugi 40 nakrycie głowy u muzułmanów, 42 symbol żałoby, 43 oznaka, cecha, objaw, 44 pierwsza litera imienia i nazwiska jednej z arystokratek polskich z którą ks. Józefa łączyła serdeczna przyjaźń, 45 imię króla żydowskiego (2 przyp.), 46 inaczej rzeczpospolita, 50 wykrzyknik zmęczenia, 51 wykrzyknik zniechęcenia, 52 gruba wełniana kołdra, 53 miara powierzchni, 57 jedna z kart, 58 bogini ognia, 60 ozdobna roślina pnąca, 61 imię męskie, 62 imię żeńskie, 64 miasto na Podolu ważne faktem historycznym w drugiej połowie 18 wieku, 65 bóg po turecku w przyjętym skrócie, 68 miasto w Małopolsce pamiętne wielu sejmami. 70 moja po włosku, 71 zaimek wskazujący, 72 wykrzyknik groźby, 78 przysłowek (wsp.), 80 zaimek osobowy (wsp.)

Czytane poziomo: 2 zaimek osobowy w 2 przypad., 3 imię djabła występującego w naszych łajkach, 5 nazwisko jednego ze znakomitych posłów na sejm Czteroletni, 7 odgłos, całusa, lub smakowania, 8 pióropusz, 9 imię żeńskie, 11 ogół jednostek odróżniających się wspólnemi cechami od innych jednostek tego gatunku, 13 dopływ Dźwiny Zachodniej, 15 zwierzęta nieparzystokopytne, 17 przysłówek 19 naziwsko przewódcy filaretów, 21 znakomity współczesny pianista polski, 25 nazwisko jednego z pierwszych liryków polskich, 26 inaczej posiada (wsp.), 27 rośliny, których liście, odpowiednie przyrządzone jedzą się w surowem stanie (2 przyp. licz. mn.) 29 cienko kręcona przędza, 35 jedna z pór roku, 36 skrót tytułu naukowego, 41 pas gruntu do chodzenia, lub jeżdżenia, 43 głos bydła rogatego i zwierząt drapieżnych, 47 spółgłoska fonetycznie, 49 spala się bez płomienia, 53 zaimek wskazujący, 55 nuta w śpiewie, 56 wójt we Francji, 57 miejsce popisów w cyrku, 59 zdrobniałe i często spotykane imię żeńskie, 61 miara powierzchni, 63 kolor włosów z odcieniem czerwonawym, 66 miasto w Prusach Wschodnich, 67 część okręgu koła, zawarta między dwoma jej punktami, 69 jajka zwierząt zimnokrwistych, 71 jeden z ostatnich wynalazków z narzędzi wojennych, 73 imię żeńskie zdrobniałe, 74 przedmiot ofiarowany komuś, 75 łukowate sklepienie na filarach, 76 budowla w której ocalały żywe istoty w czasie potopu, 77 obrazek drukowany, 79 miasto niegdyś pograniczne między zaborem rosyjskim a pruskim, 81 inaczej: skrzesać płomień, 82 imię żeńskie zdrobniałe, 83 przysłówek.

Krzyżówka — pomnik na uroczystość trzeciego maja

ułożył Roman Ziółkowski z Kowala.



Nagrody „Domu Rodzinnego".

Za rozwiązanie zadań w nr. 19.

p. Franciszek Grzela z Otłoczyna, Z Wojcickiego „Amerykanin" powieść.

p. Jan Żarnowski ze Starogardu, za artykuł „Królowa Korony Polskiej", E. Słońskiego „W Więzieniu" powieść.

p. Antoni Jarnuszkiewicz z Włocławka, za piękną krzyżówkę, M. Bogusławskiej „Dwór nad Stochodem."

Szarada

ułożyła Marja Pęska.

Pierwsza, bożek leśny, lub władca, jak checie,
W kuchni *druga trzecia* narzędzie potrzebne,
Trzecia druga, choć choroba, nie straszną jest przecie
I uniknąć jej ludziom prawie niemożebne.
Cała *trzecia, wspak pierwsza i trzeciej* końcowa
Wśród wygodnych mebli znajdzie się koła.
Całość chociaż do ptasiej zaliczana rzeszy,
Melodją swych tonów nikogo nie cieszy.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska
Redaktorka przyjmuje w poniedziałki od 3—5 i środy 10—